

PRZYJACIEL LUDU

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

WYDAWCA CHŁOPSKA SPÓŁKA WYDAWNICZA.

NACZELNY REDAKTOR: JAN STAPIŃSKI

„Przyjaciel Ludu” kosztuje
na trzeci kwartał 1922 r. **600 Mk**Numer pojedynczy **100 Mk**

W Ameryce rocznia 2 Dol. Pojedynczy numer 8 ct.

Biuro Redakcyi i Administracyi:
Kraków, ul. Reformacka Nr. 7. Telefon 2014.Adres na listy, przekazy, reklamacje itp.
„Przyjaciel Ludu” — Kraków.Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę.
Pobieranie „Przyjaciela Ludu” można rozpocząć
każdego czasu.Pronumeratę i kolportaż płaci się z góry.
Anonasy po 200 marek od wiorza patki.Filia hurtownej sprzedaży pojedynczych numerów „Przyjaciela Ludu” i broszur na Amerykę: **White Eagle Co.**
„Przyjaciel Ludu” 6305 Fleet Ave, Cleveland Ohio.**Nr. 43.****Niedziela, dnia 22 października 1922.****Rok XXXIV.**

13

Trzynaćcie!

Taki numer otrzymało nasze Polskie Stronnictwo Ludowe Lewica do głosowania przy zbliżających się wyborach do Sejmu 5 listopada i do Senatu 12 listopada.

Wszyscy Bracia Ludowcy, w całej Polsce, zaliczający się do Polskiego Stronnictwa Ludowego Lewicy, wszyscy Czytelnicy i Zwolennicy „Przyjaciela Ludu” raczą sobie przygotować do głosowania kartkę czystego papieru i wypisać na niej wyraźnie **13**.

Nic więcej nie śmie być na kartce, ani żadnego nazwiska, ani żadnego podpisu, ani żadnej uwagi, jednym słowem absolutnie nic więcej, tylko sam numer

13.

Niechaj zwycięży w dniu wyborów nasza feralna cyfra **13**.

„Przyjaciel Ludu”.

DO ZWYCIĘSTWA!

Obywatelu i Obywatelko! Dzień wyborów jest bliski, nadchodzi dzień zwycięstwa ludu. Przy urnie wyborczej nie powinno braknąć ani jednej obywatelki, ani jednego obywatela, każdy głos znaczy dużo. Dom murowany, a jeżeli w nim brakuje jednej cegły, może runąć, tak przaz jeden głos może nie przejść nasz poseł. Każdy uświadomiony obywatel i obywatelka powinna głosować tylko na stronnictwo nasze, to znaczy na P. S. L. Lewicę. P. S. L. Lewica walczy o reformę rolną, której księża i panowie obszarnicy są przeciwni. Obywatelu małorolny pomnij, gdyby nie P. S. L. Lewica, tak pewnie byłbyś nie miał

tytoniu w b. r. Gdyby nie P. S. L. Lewica, byłbyś pewnie płacił daninę jeszcze większą.

Księża i biskupi głoszą z ambon, że wszelka władza od Boga, ale w sejmie za to wszyscy księża i biskupi, jak Lutosławski i Teodorowicz głosowali przeciw naszemu Naczelnikowi Państwa Józefowi Piłsudskiemu, więc przeciw władzy. Gdyby był Korfanty, albo Paderewski naczelnikiem, toby było dobrze, ale, że to nasz kochany Dziadzio, człowiek szczerze postępowy, to im nie na rękę.

Bracia Chłopi i Robotnicy głosujmy tylko tam, gdzieśmy powinni, to znaczy na Nr 13.

Józef Samborowski.

Do walki o swoje prawa!

Ludu wiejski i robotniczy! Blisko 140 lat czekałeś w zaborczej niewoli przez to, żeś był niewolnikiem w dawnej szlacheckiej Polsce. Trzy lata temu żołnierz z ludu pochodzący zdobył wolną dzisiejszą Polskę. Nie żalując trudów, bólów i życia swego za wolną ludową Polskę miał to przekonanie, że Polska będzie państwem dla ludu, a nie dla księży i panów. Z wielką też radością witał lud rząd chłopsko-robotniczy Moraczewskiego, spodziewając się, że rząd ten sprawiedliwie będzie wszystkich traktował. Chciał rząd chłopsko-robotniczy z powodu opozycji przeciwko niemu nie mógł wiele zrobić, dał ludowi postępową reformę rolną i rzucił wybory. Jednak wybory w r. 1918—19 dały niespodziewany wynik. Kluka klerykałno-pańsko-piastowa zwyciężyła. Oto znowu nastąpiła chwila, gdzie lud ma decydować o swoim losie, o szczęściu, czy też nieszczęściu. Teraz bracie zapytaj się swego sumienia, na kogo przy tych wyborach oddasz swój głos. Jeżeli tego nie uczynił, to spytaj, a ono ci z pewnością odpowie: nie daj swego głosu księżo-pańskiemu kandydatowi, ale oddaj mądrym chłopu, aby naprawdę mógł uchylać w tej wolnej Polsce dobre i pożyteczne ustawy.

Bracia chłopi i robotnicy! 5 i 12 listopada spieszy wszyscy do urny wyborczej oddać swe głosy P. S. L. Lewicy chłopskiej na listę Nr 13. Panowie, księża i ich naganiacze wszyscy staną przeciw nam; jeżeli nas pokonają, to biada nam!

Aby temu zapobiedz, potrzeba pouczyć jeden drugiego na kogo i jak głosować. Niech to hasło: głosujmy na Nr 13 idzie od wsi do wsi, od chłopów do robotników, niech huczy radykałny ruch ludowy z pod znaku „Przyjaciel Ludu” — niech strach ogarnie klękę magnacko-klerykałno-piastowców, bo lud idzie do walki o Józefa Piłsudskiego, o reformę rolną, o rządy chłopsko-robotnicze!

Władysław Kuziara, sekretarz Pow. Rady, Chł. w powiecie łanuckim.

Głosujmy wszyscy na Nr. 13.

Siostry i Bracia! Mieszczanie i Włościanie! Przychodzi chwila, w której rozegra się walka o dalszą przyszłość i wolność. Zależać będzie od was jakich sobie posłów obierzecie czy obierzecie sobie ludzi uczciwych, którzy już oddawna troszczą się o to, ażeby nas wyrwać z rąk magnacko-pańszczyźnianych, czy też oddacie się nie i swoje pokolenia na długi czas w niewolę. — Widziany dziś, ile to ludzi za pieniądze ugania, namawia, bałamuci, ażeby wyrobić sobie laski u dziedzica i proboszcza. Uważajcie przy wyborach, nie dajcie się uwieść Judaszom. Wicie dobrze kto najbardziej ucierpiał. Przecie naród prosty, który po szerokich polach pędził jak mrówka, ponieważ się po dalekich polach Ukrainy. Obiecywano nam lepszy byt i życie, a

dziś gdzie obiecanki, gdzie to życie? Drodzy Bracia i Siostry, zrozumcie dobrze, co macie czynić przy wyborach. Kto ma mieć prawo i rządy? Czyż nie dla nas Ojczyzna i w niej rządy? Przecież my ją krwią swoją zdobyli a wy Siostry oblały łzami. Ach, gdyby Bóg policzył wasze łzy wylane i zebrał je razem, utworzyłoby się wielkie jezioro. Nie dajcie się zwieść księżom z ambony; ich obowiązkiem jest głosić słowo Boże a nie politykę. Nie dajcie się wprowadzić w błąd i pozwólcie zakładać w kajdany niewoli. Przyszłość nasza leży w programie P. S. L. Lewicy. Przy niej się skupiajmy i z nią idźmy do wyborów, głosując na listę Nr. 13.

Pudali Jan w Kaluszu.

Bracia Chłopi do roboty póki jeszcze czas!

Agitacja wyborcza rozszalała się po naszej polsce. Różni pańscy agitatorzy schlebują ludowi wiejskiemu i obiecują złote góry. chodzi o to, by lud zbałamucić i wyzyskać.

Bracia chłopie! Mnie tylko jedno boli, to, że my nie mamy między sobą jednoci. Zamiast jednego stronnictwa ludowego, mamy kilka stronnictw i tak wyglądamy, jak nieboszcza Austriya, a'bo jak podarty but z przyszczypkami. Bracia chłopie, skupiajmy się razem pod jednym sztandarem Polski go Stronnictwa Ludowego Lewicy, z naszym bojownikiem Janem Stupińskim. Od trzydziestu lat jest on naszym przodownikiem i nie da się wyzyskiwać, ani zbałamucić księżo-pańskim lizunom, nie tak, jak poseł Wites, który raz ugania za endekami, to znowu za klerykałami, raz ciągnie do lasa, a drugi raz do sasa, a podobierał sobie ludzi, którzy tylko ciągną zyski dla siebie, na wstyd i hańbę posłów.

Bracia chłopie stajmy razem i wyteżniemy wszystkie siły jeszcze raz wczasie toczniejszym 5 i 12 listopada, głosując na Nr 13. Nie dajmy się bałamucić różnym Paskopiastom, którzy na trzech stołkach siedzą, trzem panom służą, a po mamotę do ludu sięgają.

Bracia chłopie, do roboty, póki jeszcze czas!
Miejsce piast., pow. Krosno. J. Węgrzyn.

Przestańcie kąsać rozbijacze!

Nie dziwię się ani Sanojcy, ani Putkowi, że poszli lud rozbijać, ponieważ ani jeden ani drugi niema z chłopem nie wspólnego, ale dziwię się p. Kaźmierczakowi, ponieważ jego uważałem za mądrego i rozsądnego polityka chłopskiego. Dopiero jego artykuł zamieszczony w Nrze 6 „Chłopskiego Sztandaru” przekonał mnie o niedowarżności politycznej p. Kaźmierczaka i że w głowie tego człowieka pusto jak w dworskiej stodole w połowie marca.

Jest rzeczą jasną, że do zjednoczenia chłopów w jedno potężne Stronnictwo dążymy wszyscy.

z wyjątkiem takich mądralców, jak Putek, Sanojca, no i Kaźmierczak, ponieważ wiemy, że tylko w jedności siła. Nasz prezes Stapiński jest też tego zdania i w tej myśli rozpoczął pracę i znalazł uznanie u wszystkich zdrowo myślących chłopów.

Kto sądzi, że chłop z obozu Piasta a z Lewicy nie jest jedno i to samo, ten walczy o inne, a ten o inne prawa, jest chyba głupi, bo inaczej nie można takiego nazwać. Sądzę, że p. Kaźmierczak doskonale to rozumie, a mimo to wylewa jad żmii, by tego człowieka, który od szeregu lat walczył za prawa ludu, wtrącić na dno przepaści. Mylisz się jednak p. Kaźmierczak, jeżeli sądzisz, że zamierzone połączenie Lewicy z Piastowcami zniszczyło się na Stapińskim. Wprowadzasz rozmyślnie w błąd lud pisząc, że Stronnictwo wyrzuciło go ze swego grona, bo Ty, Putek, Sanojca, Seib i Bochenek to żadne stronictwo, ale grupka warcholów, którzy nie mają na myśli zjednoczenia ludu, ale właśnie jego rozbicie. Wszak wy swoją robotą wprowadzacie w Polsce bolszewizm. Wyście nie wyrzucili Stapińskiego ze Stronnictwa, ale was lud sam wyrzucił, bo waszych wicherzeń tolerować nie jest w stanie. Poszedłeś p. Kaźmierczak na lep Putka, to i nie nic szkodzi — obecnie Putek mianuje się samowładnym prezesem Lewicy, za parę miesięcy zostaniesz może Ty, boś przecie już w zeszłym roku na zjeździe Rady Naczelnej w Krakowie na to chorował. Ale lud nie pójdzie na wasze plewy, bo lud stoi twardo przy prawnie wybranym prezesie Stapińskim.

I Piastowcy nie kopnęli Stapińskiego, ale on ich sam porzucił, gdy nie chcieli dopełnić warunków ugody. Za to i ich osiągnięciem powstał lud, bo już w każdym powiecie ruch przeciw nim się wzmacnia jak przeciw wam rozbijaczce. Lud sam wyrwie wam zęby, byście uczciwych nie kasali, a 5 i 12 listopada odda swe wszystkie głosy na listę Nr. 13.

Józef Mokrzycki z Grybowskiego.

Zapomnieli o czwartym przykazaniu.

Cieszy się ojciec, raduje się dusza matki jak ich podrosły synalek stanie przed muzyką, tupie nogami, wywija rękami, śpiewa, a porwawszy dziewczę w tany wywija nią na wszystkie strony, potrąca innych, tak, że mu nieraz brak miejsca na sali. Dziewice których oczka za nim latają jak błyskawice, widząc tego rodzaju mężczyznę, nie pomne, jakie życie z nim mieć mogą, ale, aby go za męża dostać, niejednokrotnie zacięte boje między sobą toczą. Ze niejedna stóweczka i tysiączka ulotniła się ze skrzyni, że wiele korcy różnego zboża potajemnie żydzi zabrali, a czasem złodziej i konie wyprowadził ze stajni, to nie, bo syn „zuch“, nad którego drugiego w całej gminie niema.

Ale jaki tego koniec!?... Dziewica chociażby i najlepszą gospodynią była, już po kilku tygodniach gorzko oplakuje swoje życie, a po paru

latach obsypana drobnymi dziećmi, zagląda w ich dom nędza...

Bracia Chłopi, przypomnijcie to sobie, kiedy przed laty Wicus dostał się do P. S. L. grona, jakże cieszył się nim prezes Stapiński, gdy przy muzyce światowej polityki Wicus potrafił się wszędzie znaleźć, wywinać i obrócić. — Jakże radowała się dusza polskiego Ludu. Wicus zuch, nad Wicusia niema lepszego. Aż w r. 1913 jako już dorosły mężczyzna Wicus bierze sobie starostę Długosza, żeni się i zakłada nowe ognisko domowe „Piastem“ zwane. Wicus szeroko znany, za czasów polskich zajmuje najwyższe w Państwie stanowisko.

A no obróćmy kartę, przypatrzmy się jego domowi. Setki tysięcy wdów i sierót wojennych bez zaopatrzenia, setki tysięcy ludu trzęsąc się z zimna w jamach grobowych gnije, zastój w przemyśle, ogólna stagnacja w budowie, po kilka rodzin w jednym małym ciasnym i wilgotnym mieszkaniu się mieści, gorzko swój żywot oplakują. — Ale Wicus „zuch“.

Ojciec P. S. L. Jan Stapiński, widząc co się z Wicusia zrobiło, postanowił, jak o tem wiele razy w „Przyjacielu Ludu“ pisał, swe gospodarstwo oddać w ręce wykształconego człowieka, nowego „zucha“ Józia. Józio wywiązywał się ze swego zadania znakomicie, o tem niejednokrotnie w „Przyjacielu Ludu“ pisane było. I byłoby może wszystko dobrze poszło, gdyby nie to, że Wicus chcąc Stapińskiego jeszcze raz naciągnąć i w błąd wprowadzić, wystosowuje do niego pismo, że już będzie dobrym i wiernym synem dla dobra ludu, dla tych kalek wojennych i tych co po ziemiankach gniją. Złączmy się, Stapiński w rozczuleniu, by złączyć naród w jedno trwałe i silne ogniwo, przebacza wszelkie winy „marnotrawnemu“ i podaje do zgody prawicę. A Józio powiada: hola! a ja gdzie? Jeżeli wy się łączycie, to ja stwarzam nowe stronictwo i zawiązuje „targowicę“ w Choczni. A Stapiński jak ten stuletni staruszek będący już ciężarem rodziny, zostaje jak na lodzie...

A co tu gra rolę? Bracia zastanówmy się, a zobaczymy, że tu rolę gra mamona świata, pieniądź, kapitał, zebrany na rozbijanie chłopskiego Stronictwa i „Przyjaciela Ludu“.

Bracia i Siostry! Powyższe pismo przeczytajcie i rozważcie i zapamiętajcie dobrze, a zobaczycie, jak nas kapitaliści przez osoby Wicka, Józia i t. p. rozbić, podeptać i swymi niewolnikami uczynić pragną. O ile nie chcemy być przez kapitalistów zdeptani, bo biada nam i naszemu pokoleniu, gdy nas ci za pieniądze i przez płatnych faryzeuszów pod swoje stopy wezną, stańmy jak jeden murem pod swym Sztandarem P. S. L. Jana Stapińskiego i walczyć o swoje prawa, jeżeli nie chcemy zostać kapitalistycznymi niewolnikami. Cześć tym wszystkim, którzy dla dobra ogółu i ludu pod Sztandarem „Przyjaciela Ludu“ pracują.

Ty ojcie Stapiński nie martw się, bo Lud pomny Twych dobrych i szlachetnych czynów,

zginąć Ci nie pozwoli, bowiem z chwilą Twojego upadku kapitaliści lud skują w niewolnicze kajdany.

Wierny Ludu syn J. K. Botar.

Nie każdy jednaki.

W Nrze 4 „Chłop-kiego Szteandaru“ a raczej „Szkandalu“ p. Sanojca jako odpowiedzialny reaktor tego pisma tak w odpowiedziach redakcyi na listy:

„Ze Jakob Stanisz artykuł wstępny pomieścić w „Przyjacielu Ludu“, temu się nie dziwiecie, albowiem na Kongresie w Rzeszowie dostał od p. Stanińskiego to co był wart“.

Panie Sanojca, niech mi na to udowodni, gdzie i kiedy mi p. Staniński coś dawał, bo w Rzeszowie to się nie stało, mam na to świadków kilkadziesiąt osób, z którymi byłem od początku do końca. P. Staniński otoczony tułem po Kongresie udzielał porad a nie bawił się w takie interesy. Przekupywać ludzi muszą tylko tacy, którzy sprawami chłopskimi zajmują się tylko przed wyborami, gdy potrzebują chłopskich głosów, a na bardziej to nasuje takim adwokatom medycyniarzom chcącym rozbić chłopskie stronnictwo, a tworzyć nowe. Więc tacy muszą coś dawać, bo każdy to rozumie, że „gdzie się dwóch bierze, tam trzeci korzysta“. Tylko w jedności się, p. Sanojca, sam p. tak mówisz a inaczej rozumiesz. Każdy taki jest wrogiem chłopca, co rozbił chłopów, więc i pan przyczynił się do tego, że narodził się dla chłopów nowy „Szkandal“.

Nikogo to także nie zdziwi, że stworzyliście chłopom nowy „szkandal“ poto, aby więcej coś dostać od wrogów chłopskich, a przytem i chłopów lepiej okłamywać.

Albowiem każdej bi-dzie koniec przyjdzie, to i wam fałszywi obrońcy chłopów. Nie każdy jednaki panie Sanojca. Jeżeli pan piszesz artykuły za to, że panu płaca, to ja z pisania nie żyję. Robię to co każdy chłop robić powinien i musi, bo chłopski interes jest inny, niż doktorów adwokatów i takich pędziwiatrów do wynajęcia, jak p. Sanojca. Jakób Stanisz.

KURS PIENIĘDZY.

Dolary St. Zjedn. 10500, dolary kanadyjskie 10300, Franki francuskie 780, szwajcarskie 1950, Marki niem. 4 25, Korony austr. 14 25, czesko-słowackie 334, węgierskie 3 50, duńskie 1750, Lei rumuńskie 45, Liry włoskie 430.

Cena dolarów spadła chwilowo przez stosowną ocenę rządową. Ale na stałą poprawę marki niema widoków wobec złej gospodarki skarbowej. Szkoda funduszów na takie paliatywy, które tylko nieświadomą ludność w błąd wprowadzają i narażają na straty, a bankierom przysparzają łatwo miliardów,

Czy chcecie sekwestru i rekwizycyi ziemiopłodów?

Agitatorzy socjalistów przychodzą na wieś i starają się zjednać głosy chłopskie dla swoich kandydatów. Niema w tem nic dziwnego, owazem możemy się od nich uczyć gorliwości i sprytu agitacyjnego. Ale żaden chłop, nawet bezrolny i maćrolny, nie powinien głosować na kandydata socjalistycznego. Pomijam narazie inne przyuczyny, aby nie zabierać dużo miejsca w gazecie, a ograniczam się tylko do przypomnienia jednej rzeczy, a to sekwestru i rekwizycyi zboża i innych ziemiopłodów, tudzież rekwizycyi bydła.

Pamiętajcie chłopci, ile to biedy i utrapienia, ile krzywdy i niesprawiedliwości przeżyliśmy podczas wojny, gdy narzucono sekwestr zboża, grochu, ziemniaków, nawet i siana. Pamiętajcie, jak różni komisyonarzy w asyencyi żandarmeryi płałowali nasze domostwa w poszukiwaniu zażywności, jak przewracali skrzynie z bielizną i do książek nawet zagląдали, niby to za zbożem. Wiecie dobrze, ile kradzieży przytem popełniono, ile jęku i płaczu było po wsiach. Co chwila jakiegoś spędu bydła o kilka mil. zabierali biedakom ostatnią krowę po dowolnej cenie za kwikiem bez wartości. Działo się to już i za naszych polskich rządów.

Trzeba było dużo — dużo walki i czasu, zanim się dało ten sekwestr i rekwizycye znieść. Pamiętajcie to wszyscy dobrze, bo to przecież tak niedawno się działo. Posłowie miejscy, a przede wszystkim posłowie robotniczy z P. P. S. i N. P. R. używali wszelkich sposobów, aby sekwestr i rekwizycye zatrzymać raz na zawsze. Cudów wymowy i sprytu dokazywali, aby nie dopuścić do zniszczenia sekwestru tak w komisji sprowizacyjnej, jak i w pełnym sejmie. Z wielkim trudem i to po długim czasie udało się nam chłopskim posłom ten straszny i dokuczliwy ciężar zwaćić.

Podobnie ciężka i trudna była walka jeszcze przed samem zakończeniem obrad sejmowych, gdy chodziło o uwolnienie rolników od ściągania za lichwę przy sprzedaży swoich produktów, np. kwarty masła czy kilku jaj, sera itp. Posłowie miejscy, P. P. S. i N. P. R. aż w pulpąty waliłi, gdy chłopci większością głosów krzywdy zwaliłi.

Nawiasem wspominać, że nawet i z naszego klubu posłowie Putek, Sejb i Śliwiński byli zwolennikami sekwestru i podczas głosowania wyszli za drzwi.

W ubiegłym sejmie wygraliśmy tę sprawę większością głosów. Ale posłowie miejscy i robotniczy wcale się nie wyrzekli powrotu sekwestru. Przeciwnie, i posłowie ich i gazety ciągle myślą o sekwestrze, jak o tem każdy czytający ich gazety wie doskonale. Każdy chłop na targu słyszy o tem przy każdej sposobności. Ludność miejska nie oburza się na rękodzielników i fabrykantów, że żrąby ceny za ubrania, bieliznę, obuwie, narzędzia rolnicze itd. Tylko chłopca

widzą wszyscy i przeklinają, że chcąc i on żyć musi ceny swoich wytworów przystosować do ceny tego, co znów on kupić musi.

Otóż pamiętajcie bracia chłopci, że każdy wasz głos, oddany na kandydatów socjalistycznych czy N. P. R.-owskich, urzędniczych i wogóle miejskich jest głosem oddanym za powrotem sekwestru i rekwizycyi. Pamiętajcie osobliwie wy bezrolni i matorolni, że zboże zarekwirowane szło do miast i fabryk, a wam ani sąsiad więcejrolny nie mógł sprzedać, ani pożyczyc, ani starostwo wam nie przydzielić nie chciało i dopiero głód musieliście cierpieć.

Więc bracia chłopci, bądźcież ostrożni, nie wólcno wam głosować ani na P. P. S., ani na N. P. R., ani na żadnych zwolenników sekwestru, choćby wam złote góry obiecywali. Pamiętajcie o sekwestrze, rekwizycyi i włączeniu po sądach biednych kobiet za litr masła, sprzedany na kozulinę dla dziecka! Ohyście znowu nie byli mądrzy dopiero po szkodzie!

Józef Matusz, poseł z Haczowa.

Modele piastowców w pow. Mieleckim!

Ten tytuł jest dosyć na czasie, wedle którego modele będą bardzo dobre, aby się coś czytelnicy o nich dowiedzieli.

Jest tu w Mieleckim trzech piastowców, coby chcieli, aby na swoje modele wszystkich chłopów, co trzymają z prezesem Stapińskim, jako pierwszym bojownikiem, 35 lat pracującym dla dobra chłopca, przerobić.. a jacy, to posłuchajcie:

Pierwszym takim modelarzem jest Tomasz Bik z Młodochowa, kandydat na posła. — On to w gminie najbogatszy. Zbogacił się na wojnie, bo siedział w domu i sekretarował do swej kieszeni. Nie lubi biednych, bo im odbiera pastwisko gminne i rozdziela pomiędzy siebie i bogatych. — Pas wisko przeorał, zasiał, ale nie zbierał, bo w Młodochowie nie tacy są głupi chłopci jak myślał modelarz. Poparzył się jak w pokrzywach, dmucha w palce, popuchła twarz, płaci komisję o nieprawne naruszenie drugich, co niechęć pastwiska dzielę.

Przecież Bik nigdy nie był piastowcem lecz najzwyczajszym lizunem księży pańskim, zawsze był wrogiem ruchu ludowego w Mieleckim, wychowany na lizaniu talerzy plebańskich w Gawłuszowicach, następnie ochłapami dworskimi otuczony... wjechał do żłobu piastowców, aby mandat chłopski uzyskać; no bo ma zastęgę. Przecież uchwały Rad gminnych w Jaślanach, Babulach itp., aby kolejkę wybudować przez grunta chłopskie, spisywał w dniu 22 października 1916, a za kolejką agitował razem z Kłodą, a to było przecież nie zadarmo. Gminy mocą tej uchwały sprzedały grunt pod kolejkę, a sprzedali i prywatni właściciele. Krempa gruntu tam nie miał i wówczas nie był posem, bo od 1911 roku do 1919 roku był posem p. Kędzior, a mimo to posłowi Krempie robią niektórzy niemądrzy

zarzuty zupełnie niewinnie, bo jak wiemy przeciw koleje i lasom Włodka kilka razy występował w Sejmie. Bik zawsze razem z Hafdajem i Kłodą bronili obszarników, a gdy w roku 1918 wyszli z Komisji Rady przybocznej za starosty Rożeckiego, chłopci chcieli Bikowi i Kłodzie na ulicy w Mielcu zrobić łupu capu.. to dobrze pamiętamy. O Biku byłoby więcej — ale zostawiamy to na później. Dosyć, że lubiany jest przez chłopów tak, że ucieka nieraz z autkami ulicznymi.

Drugim modelem piastowcowym to Józef Hyjek z Czajkowy nazwany długim. Prawda, że ten przydomek się mu należy, chłopci już wiedzą jak się nazywa przydomkowo, bo tutaj w parafii Padewskiej Hyjków jest wielu, a nawet w naszej gminie Czajkowy trzech, to też o tym długim wójcie chcemy coś parę słówek napisać. Jego starosta p. Zanecki bardzo lubi (ubi ich trzech), niema dziwoży, bo umie nasz wójt zawołać p. staroście „brawo” i nie żle na sesyi wójtów się reprezentuje, ale jak wygląda w gminie, trza przybięć uchylić.. i napisać, że żyje tylko tem, że się go ludzie boją, bo lubi się procesować. Ten wójt, jak mówią, ma plecy i to też robi co chce i jak chce. Zabrał on kawalek placu gminnego, bo pół morgi w roku 1919, bez uchwały Rady gminnej, nie zapłacił za niego ani halerza, zaś Wydział powiatowy wójtowi co ma plecy.. nie nie mówi, a p. starosta powiada „to bardzo porządnny wójt”. A wadzicie Bracia Stapińszczaki, to prawda, że ma wójt plecy, bo nawet interpelac, a w tym kierunku posła Sudola jest przez wojewode Dra Galeckiego bagatelizowana. Idźny pomaluśku dalej: Wójt Hyjek, piastowiec, „zabrał” drzewo w gminnym lesie Czajkowskim, a na leśnego gminnego Piotrowskiego co mu przeszkadzał, siekierą się zamierzył. Świadkowie w sądzie przesuchani zeznali ten fakt, a wójt urzęduje i śmieje się, a nawet mówi pan sędzia podczas dochodzeń, że jest amesya — no ale kradzież jest kradzieżą, niechaj publika wie, co to zacz ten długi wójt. W listopadzie 1920 pobrał płótno ze Ścainicy Towarzystwa Kółek Rolniczych w Mielcu dla członków Kółka Rolniczego w Czajkowy za tańsze pieniądze, było też śledztwo w sądzie, wójt wszystko sobie przywłaszczył i do dziś tylko ludzie psocą. Ale jeszcze nie koniec, wójt piastowiec bez uchwały Rady gminnej zburzył starą dzwoniącą murowaną, co jej ani Moskale, ani austriackie wojska dzwoniąc nie mogli rozwalić. Przebudował w inne miejsce nieodpowiednie, no i teraz jak sam wójt chce zadzwonić, to się boi, porteczkami trzęsie, bo się zwali. Narazit gminę biedną na niepotrzebne wydatki i za to mu nie będzie, bo ma plecy.

Polowanie Czajkowskie, to nie bagatela, o obszarze 300 morgowym, za 100 Mkp. dzierżawić i czy nie warto być wójtem co ma plecy i do tego piastowcem lubianym przez p. starostę. Przecież p. starosta się nie myli, gdy o wójcie Józefie Hyjku zawsze z wielkiem namaszcze-

niem powiada, że to jest bardzo porządny wójt. Jeżeli tak to co też drudzy wójcia mniej porządni w Mieleckiem warlają — oszczędźcie to.

Trzecim modelem piastowcowym jest Tomasz Kłoda, znany przeskakiwacz, agitator kandydata Bika. O nim nie warto papieru i czasu zabierać, ale troszkę trzeba, bo ma wielkie zasługi, a bez plec też nie jest. Napracował się siarczyście — rozumie się nie za darmo — zanim radni jaślańscy podpisali sprzedaż gruntu gminnego pod kolejkę obszarniczo-żydowską w Jaślanach. Od pracy Tomkowina się zgarbił w obłąk, ale to nie musiał i u drugich gmin z Bikiem pisarzem uchwały jak w Babulach itp. podpisać. Trzeba było znowu pracy, aby się ino zgodzili radni. To się stało. Na komisję jeździł do lasu, nie żałował trudu i przecież wyjeździł, bo sobie wystawił nową chałupę, a Bik drzewo na młyn wodny, chociaż Bik młyna nie miał, a Kłoda miał dobrą chałupę, mimo to sprzedał żydowi z Jaślan, plecy pomogły. — Był wójtem. Żołnierze odebrali piastowcowi wójtostwo i oderwali mu tablicę. Pamiętają chłopci jaślańscy jego

rzędy, jak każdemu najporządniejszemu mówił „dziadu”, ile kobiet od wójta piastowego dostało w czasie wojny łagi, jak wyrzucał kobiety przez swój próg, że tylko nogi biłykały. No ale natrafił za te krzywdy, rosyjski pułkownik Uwarow za owies.. dawał mu przez kilka dni pyskopranie, a w piwnicy pokutowanie. Chłopi zadowoleni, a kobiety z radości za ich krzywdę ucieszyły się.

Wszystko temu wójtowi dobrze szło, miał plecy piastowskie, ale się mu popsulo, bo chłopci w jego wsi rodzinnej tak nienawidzą z bogacznego Kłode, że sprzedał grunt i wyniesie się do Kliszowa. Życzymy mu szczęśliwej podróży. Niech się cieszą nim Kliszowiaci, ale nie długo... myśmy się dosyć nacieszyli.

Oto są 3 modele piastowców w powiecie mieleckim. Czy nie warto aby z nich brać przykład, zastanówcie się Bracia chłopci dobrze, lecz tych agitatorów pędźcie za 10 górę jako rozbijaczy i szkodników sprawy chłopskiej.

Ludowcy z Jaślan, Czajkowy i Młodochowa.

Kandydaci Listy Nr. 13 Polskiego Stronnictwa Ludowego Lewicy.

A) Lista państwowa do Sejmu Nr. 13:

Józef Pruchnik, b. minister, inżynier w Tarnowie; Wawrzyniec Tomaszewski, poseł w Pękach; Franciszek Wójcik, poseł w Wyciążach; Dr Karol Kwieciński, profesor gimn. we Lwowie; Jan Stempel, rolnik w Starych Stawach; Franciszek Krempa, poseł w Padwi; Stanisław Stączek, b. minister w Krakowie; Dr Kazimierz Czarny, sędzia okr. w Rzeszowie; Dr Piotr Więcek, adwokat w Rzeszowie; Paweł Bielecki, rolnik w Szycach; Władysław Niemiec, rolnik w Pyszniczy; Michał Maczka, rolnik w Zalesiu; Franciszek Mazur, rolnik w Posadzie jaćm.; Paweł Lasko, rolnik w Domaradzu; Jakób Stanisz, robotnik w Lubatowy; Jan Lenard, rolnik w Binarowy; Tomasz Kubiśki, rolnik w Siedleszczanach; Adam Zleba, rolnik w Płazówce; Franciszek Gabański, rolnik w Szerzynach; Józef Pohorecki, rolnik w Trembowli; Daniel Gadecki, rolnik w Ostruszy; Jan Przytuła, rolnik w Lipinach dolnych; Tomasz Kilian, rolnik w Partyniu; Jan Krajewski, rolnik w Błaszkowej; Franciszek Kukulski, rolnik w Mszańcu; Franciszek Pruc, rolnik w Kisielowie; Józef Miazga, rolnik w Węgliskach; Franciszek Filipek, rolnik w Nieporażu; Szymon Książkiewicz, rolnik w Żmigrodzie starym; Andrzej Dążak, rolnik w Sarzynie; Wojciech Szott, rolnik w Lackiej Woli.

Kandydatów, którzy do dnia 4 b. m. nie doręczyli swojej zgody, skreśliła Główna Komisya wyborcza.

B) Lista państwowa do Senatu Nr. 13:

Franciszek Ptak, rolnik w Bieńczykach; Dr Szymon Przybyło, adwokat w Krościenku; Leon Ga-

jewski, rolnik w Moszczenicy; Wawrzyniec Gancarz, rolnik w Miechocinie; Piotr Maziarski, rolnik w Wierzchosławicach.

C) Listy kandydatów okręgowych Nr. 13:

Okręg 19. RADOM — KOŃSKIE — OPOCZNO:
Michał Nowak, rolnik w Brzescach, ziemia Radomska; Józef Skrzypek, rolnik, gm. Stromiec; Stefan Turzyński, rolnik, gm. Stromiec; Jan Czechowski, rolnik, gm. Stromiec.

Pełnomocnikiem listy jest Franciszek Dalega, rolnik, a zastępcą pełnomocnika jest Stanisław Stolarski, rolnik w Brzescach.

Głosujcie kartką z Nr. 13.

Okręg 24. ŁUKÓW — PUŁAWY — GARWOLIN:

Antoni Czapla, rolnik w Trzeńcu, gm. Szczekarków, pow. Puławy; Stanisław Kosik, rolnik w Rybakach pow. Puławy; Franciszek Kufel, rolnik w Lubomirce pow. Puławy.

Pełnomocnik listy Kazimierz Szkutnik, rolnik w Majdanach, zastępcą pełnom. Władysław Kosik w Rybakach.

Głosujcie kartką z Nr. 13.

Okręg 27. ZAMOŚĆ — BILGORAJ — TOMASZÓW:

Jan Przytuła, rolnik w Lipinach dolnych; Dr Władysław Lizak, adwokat w Łańcucie; Paweł Gliński, stolarz w Krzeszowie; Stanisław Koturski, właśc. realności w Łańcucie; Józef Derzyłak, Jan Mazurek, Wojciech Kulhński.

Pełnomocnik Jan Mazur, kowal i rolnik w Lipi-

nach górnych, zastępca Paweł Maksimek, rolnik w Lipinach Górnych.

Głosujcie kartką z Nr. 13.

Okreg 42. KRAKÓW—MIECHÓW—OLKUSZ—CHRZANÓW—OŚWIĘCIM—PODGÓRZE:

Karol Walligóra, rolnik i wójt w Woli Justowskiej (Kraków); Leon Ryński, rolnik i wójt w Igołoni (Miechów); Władysław Domagański, właśc. realności (Chrzanów); Jan Stempek, rolnik w Starych Stawach (Oświęcim); Ludwik Stochalski, rolnik w Wielkiej wsi (Olkusz); Tomasz Stokłosa, rolnik w Ochodzy (Podgórze); Jan Bleron, rolnik w Krzesławicach (Kraków); Franciszek Litwicki, rolnik w Rybnej (Kraków); Jan Skowron, robotnik w Brzeszczach (Oświęcim).

Pełnomocnikiem listy jest Stanisław Ptak z Bienieczyc, zastępcą pełnomocnika Aleksander Zaleski, sekretarz w Chrzanowie. — Na tę listę głosujcie kartką z Nr. 13.

Okreg 44. NOWY SĄCZ — LIMANOWA — BOCHNIA—WIELICZKA:

Stanisław Król, rolnik w Roztoce (Limanowa); Dr Józef Łodygowski, adwokat w Nowym Sączu; Wojciech Strojny, rolnik w Sułowie (Wieliczka); Michał Olszewski, rolnik w Żegiestowie; Franciszek Łyszczarz, rolnik w Mordarce; Walenty Gawron, rolnik w Starej wsi.

Oddajcie na tę listę kartkę z Nr. 13.

Okreg 45. TARNÓW—GORLICE—BRZESKO—DĄBROWA—PILZNO—GRYBÓW:

Dr Szymon Bernadzikowski, lekarz (Brzesko); Konstanty Laskowski, dyrektor Magistratu (Gorlice); Jan Jasił, rolnik w Kamienicy Dolnej (Pilzno); Dr Gofron, profesor gimn. (Brzesko); Piotr Mazlarski, rolnik w Wierzchosławicach (Tarnów); Franciszek Gadecki, rolnik w Ostruszy (Grybów);

Pełnomocnikiem listy jest inż. Józef Pruchnik, b. minister w Tarnowie, ul. Brodzińskiego 29. Zastępca Wojciech Sławek w Tarnowie.

Oddajcie dnia 5 listopada b. r. kartkę z Nr. 13, aby ci kandydaci zostali wybrani na posłów.

Okreg 46. JASŁO—STRZYŻÓW—ROPCZYCE—MIELEC—KOLBUSZOWA—TARNOBRZEG:

Franciszek Krempa, poseł, rolnik w Padwi (Mielec); Wawrzyniec Tomaszewski, poseł w Łekach (Strzyżów); Jan Sudoł, poseł, rolnik w Lipnicy (Kolbuszowa); Wojciech Bał, rolnik w Dobryni (Jasło); Wojciech Motyka z Dymitrowa dużego (Tarnobrzeg); Walenty Łoś, rolnik; Dr Piotr Więcek, adwokat w Rzeszowie; Adam Zięba, rolnik w Płazówce (Kolbuszowskie); Jan Biernacki, rolnik w Potakówce (Jasielskie); Józef Indyk, rolnik z Mieleckiego.

Okreg 47. RZESZÓW — ŁAŃCUT — NISKO — PRZEWORSK — JAROSŁAW:

Dr Piotr Więcek, adwokat w Rzeszowie; Jan Sikora, rolnik i rękodzielnik w Żolyni (Łańcut); Wojciech Marchni, poseł, rolnik w Wolinie (Nisko); Józef Kocaj, rolnik w Swiebodnej (Jarosław); Józef Knd, rolnik w Markowej ((Przeworsk); Andrzej Kloc, rolnik w Białobrzegach

(Łańcut); Tomasz Stachurski, rolnik w Budziwoju (Rzeszów); Stanisław Kozdrański, rolnik w Milocinie; Stanisław Sukiennik, rolnik w Słocinie; Franciszek Bienko, rolnik w Dąbrówkach (Nisko); Józef Miazga, rolnik w Węgliskach; Ignacy Czad, rolnik w Żolyni; Jan Chomik, rolnik w Mikulicach.

Na tych głosujcie kartką z Nr. 13.

Antoni Bomba, którego Wydział Wykonawczy zalecił na pierwsze miejsce, zgłosił się tymczasem do ks. Okonia.

Okreg 48. PRZEMYŚL—KROSNO—SANOK—BRZOZÓW—DOBROMIL:

Izydor Wiewiórski, rolnik i wójt w Wojkówce (Krosno); Fryderyk Krasicki w Zagórze (Sanok); Józef Matusz, rolnik, poseł w Haczowie (Brzozów); Antoni Zborowski, rolnik i wiertacz w Łękach (Krosno); Jan Korzeń, rolnik w Borownicy (Dobromil); Antoni Makuch, rolnik w Sietnicy (Przemyśl).

Na tych kandydatów głosujcie kartką z Nr. 13.

Jan Kapuściński z Dylągowej żądał, aby był postawiony na pierwszym miejscu, a skoro odmówiono jego żądaniu, zapowiedział rozbiłającą robotę. Pożegnaliśmy go bez żalu jako krętacza, który mandat poselski chciałby uzyskać dla wszelakiego handlu. Od takich posłów broń nas Boże.

Okreg 49. SAMBOR—MOŚCISKA—GRÓDEK—RUDKI—STARY SAMBOR—LISKO:

Franciszek Mleczo, rolnik w Strzałkowicach (Sambor); Dr Józef Langer, lekarz w Mościskach; Jan Smyk, rolnik w Podgaju koło Gródka; Jan Szelażek, rolnik w Milczycach (Rudki). Co do doboru dalszych kandydatów pozostawiono wolną rękę p. Mlecze.

I w tym okręgu wszyscy ludowcy powinni głosować kartką z liczbą 13.

Okreg 51. LWÓW — CIESZANÓW — JAWORÓW — SOKAL — ŻÓLKIEW:

Wojciech Smolnicki, rolnik w Zubrzy koło Lwowa; Dr Józef Majewski, urzędnik autonomiczny, Lwów; Franciszek Piątek, rolnik w Batiatyczach (Żółkiew); Jan Golebiowski, rolnik w Bonowie (Jaworów); Józef Bukowski, rolnik w Kadłubiskach (Cieszanów).

Pełnomocnikiem listy jest dr Karol Kwieciński, Lwów, ul. Sipińskiego 18.

Okreg 55. ZŁO CZÓW — BOBRKA — BRZEŻANY — PRZEMYŚLANY — BRODY — RADZIECHÓW — ZBORÓW — ROHATYN — KAMIONKA STRUMIŁOWA:

Jędrzej Babilczuk, rolnik i kolejarz w Kurowicach (Przemyślany); Dominik Cybruch, rolnik w Hrankach (Bobrka); Karol Ideć, rolnik w Dernowie (Kamionka str.); Marcin Kozakiewicz, rolnik w Turowie (Brzeżany); Mikołaj Janicki, rolnik w Urnaniu (Radziechów).

Oddajcie na tych kandydatów kartki z cyfrą 13.

Okreg 54. TARNOPOL—TREMBOWLA—BUCZACZ — HUSIATYN — SKALAT — CZORTKÓW — ZBARAŻ — ZALESZCZYKI:

Na zgromadzeniu 3 października w Trembowli uchwalono wezwać ob. Franciszka Janickiego, rol-

nika w Trembowli, aby kandydował do Sejmu, a ob. Józefa Pohoreckiego, rolnika również z Trembowli, aby się zgodził na wybór do senatu. Te też kandydatury zostały zgłoszone w Komisji okręgowej w Tarnopolu jako kandydatury Polskiego Stronnictwa Ludowego Lewicy. Wyzwoleńcy usiłowali przełamać kandydaturę inspektora szkolnego z Przemyślan p. Urbańskiego, ale im się to nie udało, ludność się sprzeciwiła.

Głoszcie kartką z liczbą 13.

D) Listy wojewódzkie kandydatów do Senatu:

WOJEWÓDZTWO KRAKOWSKIE: Dr Szymon Bernadzikowski, lekarz w Brzesku; Franciszek Ptak, rolnik w Bieńczycach; Inż. Józef Pruchnik,

b. minister, w Tarnowie; Dr Szymon Przybyło, adwokat w Krościenku; Leon Gajewski, rolnik w Moszczenicy.

WOJEWÓDZTWO LWOWSKIE: Jan Stapiński, poseł i redaktor w Krakowie; Dr Michał Grek, adwokat we Lwowie; Michał Miesowicz, przemysłowiec w Korczyniu; Paweł Matusz, rolnik i wójt w Haczowie; Stanisław Stączek, b. niżnik kolei w Krakowie.

WOJEWÓDZTWO TARNOPOLSKIE: Józef Pohorecki, rolnik w Trembowli.

Milionówka.

Na sobotniem ciągnięciu milionówki wygrał Nr. 3963761.

RUCH WYBORCZY.

WSKAZÓWKI DLA PEŁNOMOCNIKÓW I MĘŻÓW ZAUFANIA. Generalny Komisarz Wyborczy rozkłada zawiadomienie do Przewodniczących Okręgowych Komisji Wyborczych, iż pełnomocnicy mianują mężów zaufania i ich zastępców.

Na pełnomocnictwie dla mężów zaufania wystarczy podpis pełnomocnika listy — nie potrzeba poświadczać u przewodniczącego Komisji Okręg. Wyborczej.

Pełnomocnik listy Okręgowej własnoręcznie podpisuje upoważnienie dla męża zaufania i jego zastępcy, który będzie w dniu głosowania z ramienia naszej listy siedział przy urnie wyborczej.

Mąż zaufania musi być z tej samej gminy, w której się mieści lokal obwodu. Jeżeli ktoś jest zapisany w innym obwodzie głosowania, a jako mąż zaufania urzęduje w innym obwodzie owej gminy może tam gdzie urzęduje oddać swój głos, mimo iż nie jest na liście wyborców zapisany.

KALENDARZYK WYBORCZY. 24 października Okręgowe Komisje Wyborcze dostarczają Obwodowym Komisjom Wyborczym afisze z listami kandydatów celem rozplakatowania.

26 października Okręgowe Kom. Wyb. przesyłają Obwodowym Kom. Wyb. 2 egzemplarze ostatecznie zatwierdzonego spisu wyborców i jednocześnie przesyłają trzeci egzemplarz wójtom.

Od 30 października do 3 listopada przewodniczący Obwodowych Komisji Wyborczych wykładają ostatecznie zatwierdzonego spisu wyborczy do publicznego przeglądu.

WIELKIE ZGROMADZENIA PRZEDWYBORCZE stały się niemożliwe. Piastowcy wydali rozkaz swoim naganiaczom, aby nie dopuszczali do wieców przeciw nim zwróconych. Mamy na to dowód w oryginale. Tak samo „wyzwoleńcy” i socjaliści, jak i endecy działają terorem. Wobec tego należy pracować przez mniejsze zebrania po

gminach, rozpowszechniając nasz program, broszury, gazetkę, odezwy.

Przyjacieli bywa wysyłani we wtorek, więc powinni być wszędzie na pocztach już we czwartek.

—G—

WALKA WYBORCZA ujawnia, że te same wady, które już raz Polskę doprowadziły do zupełnego rozbitcia i niewoli, że te same wady istnieją i teraz. Stają przeciw sobie dwa bloki, a jeden i drugi blok powiada, że zrobi rewolucję, jeżeli przegra wybory. Tak nie wolno sprawy stawiać, bo rewolucya mogłaby zgubić Polskę. Wolno walczyć jak najostrzej, ale po wyborach musi mniejszość uznać fakt dokonany i musi zaprowadzić spokój i porządek prawny.

—O—

BACZNOŚĆ! POWIAT GORLICE! Wiece przedwyborcze P. S. L. Lewicy odbędą się w powiecie gorlickim w następującym porządku: a) w Bieczu w poniedziałek 23 października br. o godz. 12 w południe na rynku pod ratuszem; b) w Gorlicach we wtorek 24 października br. o godz. 12 w południe w sali Sokola. Ludowcy i Ludowczynie powiatu gorlickiego! Przybądźcie na te zgromadzenia jaknajliczniej!

Za Powiatową Radę Chłopską P. S. L. Lewicy powiatu gorlickiego: Leon Gajewski, przewodniczący, Konstanty Laskowski, sekretarz.

—O—

WIELKA WIEŚ, pow. Olkusz, gmina Ciano-wice. Bardzo dużo chłopów jest zbałamuconych i zniechęconych do obecnych wyborów z powodu niefortunnego teraźniejszego Sejmu, który nie przyniósł nic pociesznego dla Ludu małorolnego i roboczego. Straszna drożyzna i brak wazystkiego, czego przed wojną było pod dostatkiem, rozgorycza lud w najwyższym stopniu.

Więc jaka może być na to rada? Oto nie rozpaczaj, tylko energicznie skupiać się w potężną siłę i iść do urny wyborczej pod sztandarem Polskiego Stronnictwa „Przyjaciela Ludu”. Stwier-

dzionem jest, że stronnictwo „Przyjaciela Ludu” stałe mężnie walczyło i walczy o dobro ludu małego i robotnego. Nasza lista oznaczona jest numerem 13. Numer 13 jest symbolem formalnym, i będzie nim dla naszych wrogów. Tym numerem możemy pobić stronnictwa wrogie dla ludu małego i robotnego.

Nie będę się tu rozwodził o tych wszystkich stronnictwach, wrogich dla chłopów, tylko wzmągnę za wzór stronnictwo „Piasta” pod przewodnictwem W. Wąsosa. W powyższym stronnictwie jest poseł Jan Zawada, z naszej gminy Cianowice, z parafii Biały Kościół, który był kowalem, sklepikarzem i rzeźnikiem. Z tego stanowiska wyszedł na posła do Sejmu ze stronnictwa „Wyzwolenie”, poczem przeszedł do stronnictwa „Piast”, bo tam zobaczył interes dla siebie. Gdy przyjeżdżał do Sejmu do domu swego i rodziny, miałem sposobność zapytywać się go o sprawy sejmowe, ale zbywał mnie banialukami w takim sensie, że nie ma nic do ogłoszenia. Po natarczywych domaganiach się, żeby wygłosił sprawozdanie poselskie, odpowiadał, że chłopom nie ma co opowiadać, chłopów niema co żalować i bronić. Sam zaś przy poselstwie nabył majątek na kresach wschodnich i dziś jest obszarnikiem i do chłopów nie chce gadać. Oto obrazek jednego posła ze stronnictwa „Piasta”! Nie myślcie, żeby to był odosobniony wypadek.

Otoż kochani Chłopi i Robotnicy wierzcie mi, jako staremu obrońcy chłopów, że według mego przekonania możemy tylko zaufać stronnictwu „Przyjaciela Ludu”, pod przewodnictwem Jana Stapińskiego. Dążmy więc do urny wyborczej z kartą, opatrzoną numerem 13, a zwyciężymy i dołączy się do nas przyszłość potępiamy.

Ludwik Stochalski.

—0—

Z MIECHOWSKIEGO donoszą że szanse wyborcze piastowców bardzo spadły, nie tylko z powodu zdemoralizowania stronnictwa przez gozefciarstwo, ale także z powodu postawienia kandydatury Malupy Gawlikowskiego na pierwszym miejscu. Poseł Malupa Gawlikowski nie może już pracować w duchu polityki chłopskiej, skoro się ożenił z córką wielkiego obszarnika. A poza tem p. Malupa Gawlikowski dał już dowód w ubiegłym sejmie, że nie nadaje się na wojownika ludowego. Onby chciał wszystko godzić, nawet ogień z wodą, obszarników z chłopami. Za reformą rolną on też walczyć nie może. Nasz kandydat, wójt Ryński, przewyższa Malupę Gawlikowskiego tak pod względem znajomości spraw chłopskich, jak pod względem wymowy, obrotności, energii itd. „Wyzwolenicy” stracili wpływ i zaufanie przez postawienie kandydatury Sanojcy, który dużo i głośno krzyczy, ale trudno go zrozumieć, a przytem wszyscy go uważają za bolszewika.

W ostatnich czasach daje się zauważyć wielka korrupcja ze strony kandydatów listy Nr 10, jakiejś Unii państwowej. Agitatorzy tej Unii rozporządzają wielkimi pieniędzmi, syją tysiącami na piąństwo i poczęstunki. Ludzie słuchają, je-

dzą, piją i palą dobre papierosy od agitatorów, ale do głosowania pójdą z kartkami na Nr 13.

Wojciech Skrzypak.

—0—

ZABNO — POWIAT DĄBROWA. Przypomnienie prof. Dubielowi na jego odpowiedź p. Stapińskiemu umieszczoną w Nr. 7 „Ludu polskiego”:

Przed kilku dniami wracał z tutejszego powiatu do Tarnowa kandydat na posła prof. Dubiel. Na stacyi Zabno odprowadził go jego sztab złożony z kilku trafikantów i paru nauczycieli ludowych, którym w razie wyboru na posła obiecał tłuste posady. Ponieważ grupie popierających go nauczycieli prof. Dubiel przyrzekł, że nigdy nie przyjedzie do powiatu w stanie pijanym, lecz stan powrotu, zwłaszcza w porze wieczornej należy wyłącznie do jego decyzji, dla tego też prof. Dubiel skorzystał z tej swobody i przywieziony na stacyi w Zabnie został formalnie przez swoich towarzyszy wniesionym do przedziału II. klasy. Czując się swobodnym, rozłożył się w wagonie, lecz nie na ławie, ale pod ławą, rozrzucając naokoło siebie tysiączki. Jadący tym samym przedziałem dwaj księża wfarzy, odmawiali modlitwy z brewiarza, zwracając się stale w stronę śpiącego, nie wiadomo tylko, czy się modlili za uratowanie profesorskiego cielska, czy też za nieustraszoną duszę. Jadący w sąsiednim przedziale wójt ze Samocie nie mógł zmieścić tego widowiska, poprosił konduktora o pomoc, który znając stalego pasażera przyświecił do nosa lampkę spirytusową — a nos to potężny, zyskałby wszystkie nagrody na konkursie — prof. poczuł spirytus i przyszedł częściowo do przytomności i przy pomocy służby kolejowej usiadł na ławie, aby w tej pozycji dojechać do Tarnowa i dalej kontynuować rozpoczęte dzieło w restauracyi Sułka lub Bristolu. Zebrane tysiączki włożono prof. Dubielowi do kieszeni, nie stwierdzono jednak czy to resztki dolarów Gagatka złożonych w Płońe za dyrektury Dubiela, czy z Górnego Śląska, czy bieżące fundusze agitacyjne, ale stwierdzono to, że na pewno nie pochodzą z pensyi nauczycielskiej prof. Dubiela.

Świadek.

—0—

SZCZUROWA, pow. Brzesko. Grono najpoważniejszych obywateli z Powiśla, należących do P. S. L. Lewicy urządziło tu dnia 12 b. m. wiec, na którym miał wygłosić swój program polityczny dr Bartłomiej Gofron, jako kandydat na posła do Sejmu. Na wiec ten zaproszony został znany działacz ludowy dr Bernadzikowski. Ponieważ wiec ten odbywał się w domenie osławionego rozbijacza i awanturnika wiecowego wójta Nity, przeto było do przewidzenia, że nie obejdzie się bez awantur. I tak się też stało. Pod komendą wójta Nity przybyło na wiec kilku dobrze podpitych awanturników w celu rozbicia zgromadzenia. Po zagajeniu przez dra Gofrona i wybrze na przewodniczącego ob. Szymona Stańczyka przemawiali: dr Bernadzikowski, dyrektor

miejscowej szkoły p. Litarowicz i inni. Hałasy jednak i krzyki według ustalonej metody palkarzy piastowych uniemożliwiły dalsze obrady. Wobec tego przewodniczący rozwiązał zgromadzenie i wezwał spokojnych i poważnych wyborców, aby się udali do mieszkania prywatnego ob. Dziedzica, gdzie też wobec kilkudziesięciu wyborców i wyborczyń odbył się dalszy ciąg obrad. Po wyjaśnieniach udzielonych przez poszczególnych mowców, jak dr Bernadzikowski, Klimaja, dr Gcfrona, Stańczyka, Dziedzica, Woźniczkę i innych w sprawie przewrotnej, wiarołomnej i opartej na bładzie i pamule polityki piastowców, uchwalili zebrani rezolucję: 1) wyrażającą hołd Naczelnikowi Piłsudskiemu, 2) uznającą kandydatury postawione przez P. S. L. Lewicę pod Nr 13 za jedyne do przyjęcia, 3) wyrażające podziękę i gorące uznanie dla wszystkich działaczy P. S. L. Lewicy za ich ideową pracę, wytrwanie przy sztandarze tegoż Stronnictwa, a Piastowcom, którzy wprowadzili zbójckie metody walki i oglupianie ludu, oburzenie i pogardę. Cały szereg dotychczasowych sympatyków piastowych oświadczyło przystąpienie do P. S. L. Lewicy. Rozboje więc Nitów i jemu podobnych osobników odnoszą wprost przeciwny skutek.

— 0 —

POWIAT PILZNO. Chłopi w naszym powiecie nie mają zaufania do piastowców. Do pamiętają, że wódz piastowców p. Witos za namową Długosza, hr. Reja i tym podobnych wielmożów dał się użyć za narzędzie do rozbitcia chłopskiej organizacji w r. 1913. Przez to dał p. Witos dowód swojej słabości charakteru. Drugą przyczyną nieufności do piastowców jest ich gospodarka tak tu w powiecie, jak i w Państawie. Tu w powiecie p. Kręzel jako przedstawiciel piastowców zabagnił ruch chłopski przez swoją chciwość i lenistwo, a p. Witos jako prezydent ministrów i jako obrońca geszefciarzy pohańbił honor chłopski bardziej niż kto inny. Jeszcze teraz chwierkają nam wrogowie w oczy: a czemuż p. Witos nie zrobił porządku w Polsce, dlaczego nie dopilnował reformy rolnej.

Przez nieufność do piastowców nie tu przyjął chłopi wiadomość, że p. Stapiński połączył się z p. Witosem. Rozgoryczeni tem chłopi poczuli gromadnie przechodzić do „Ludu katol.”. A skoro p. Witos znów zdradził i Stronnictwo nasze idzie samodzielnie, to chłopi wracają pod sztandar Przyjaciela Ludu, bo jednak wszyscy to przyznają, że p. Stapiński najwierniej i najwytrwalej broni chłopów. Dlatego tak ja podpisanym jak dużo innych braci chłopów dołożymy usiłowań starań, aby Stronnictwo nasze odniosło zwycięstwo przy tych wyborach.

Jan Jasik, rolnik z Kamienicy dolnej.

— 0 —

POWIAT JASŁO. Aż 21 list kandydackich zgłoszono w Okręgowej Komisji wyborczej w Jasle. To daje miarę zamieszania, jakie zapanało w społeczeństwie. Nawet osławiony z czasów sejmu galicyjskiego obrońca obszarników Jan Hupka kandyduje i spodziewa się zwoić

mandat w tym zamęcie. A tak samo znany nam z dawna agitator endecki dr. Szurlej, teraz osiadły w Warszawie adwokat szuka szczęścia z Warszawy aż w naszym okręgu. Zdałby mu się mandat dla powiększenia kancelaryi adwokackiej. — Piastowiec Madejczyk na spółkę z posłem Szmigłem agitują zawzięcie, a na swoją rękę cichaczem werbuje sobie zwolenników głównie między nieszczęśliwymi inwalidami Gruszczyński z Tarnobrzega, zapowiadając pokątnie, że jego stronnictwo bolszewickie niezadługo wszystko w Polsce przewróci. Co najboleśniej, że to że poseł Madej zamiast się nam odwdzięczyć za długoletnie posłowanie i dopomóż do uzgodnienia woli ludu, postawił swoje „ja” ponad wszystko i uparł się kandydować na własną rękę. Otoczony gromadą płatnych agitatorów wicherzy gdzie może. Główną winę za to zamieszanie ponosi Sanojca, który podburzaniem przeciw posłowi Madejowi rozbił nam organizację, na to, aby teraz on sam mógł kandydować. Tego jeszcze brakowało, żebyśmy sobie aż z Kolumbami pożyczali kandydatów.

Ludzie zachodzą w głowę, jak wybrnąć z tego chaosu. Otóż moja rada jest taka: trzymajmy się Przyjaciela Ludu i głosujmy wszyscy na Nr. 13.

Mogą sobie wrogowie mówić i pisać przeciw p. Stapińskiemu, co się im podoba. Ale to każdy uczciwy chłop przyznać musi, że p. Stapiński przez całe życie przemawiał i bronił szczerze tylko naszej chłopskiej sprawy. On nam otworzył oczy na politykę, on nas nauczył bronić się przed wrogami i szkodnikami. Może nie wszystko się udało p. Stapińskiemu tak jak pragnął, ale łatwo krytykować lecz trudno zrobić. Skoro przez całe życie p. Stapiński był wierny nam chłopom, to z pewnością i teraz nie nam nie chce. Więc głosujmy wszyscy na 13. A po wyborach zrobimy gruntowny porządek w naszej organizacji, wybierzemy sobie nowych przewodników w powiecie, skoro dotychczasowi widocznie się zużyli.

Wojejech Przybyła.

— 0 —

POWIAT TARNOBRZEG. Trzeba powiedzieć prawdę, że powiatem naszym już trzęsą bolszewicy za pośrednictwem Buczka i Gruszczyńskiego. Pozornie ci dwaj agenci Dąbala czasem się różnią między sobą, a nawet wygadują przeciw sobie, ale jest to tylko obłudna maskarada dla wyprowadzenia w pole naiwnych. W rzeczywistości pozostają oni z sobą w jak najściślejszym porozumieniu. Buczek jest kierownikiem, a Gruszczyński wykonawcą planów. Opierają się na części rozgoryczonych inwalidów i na organizacji służby dworskiej, a do pomocy mają kilku płatnych agitatorów, jak Wincenty Dębiak i t. p. Żadne publiczne zgromadzenie ludowe odbyć się nie może wbrew ich woli, bo je rozbijają. Nawet na poufne zgromadzenie Buczek-Gruszczyński wysyłają swoich szpiegów i potem biją każdego, który się ośmielił przeciwko nim coś powiedzieć.

Wskutek tej sprytniej roboty bolszewickiej chłopi w naszym powiecie są zupełnie rozbitci, ale rozumują coraz lepiej te wszystkie machinacje

i odczuwają konieczność obrony. To też spodziewamy się, iż przy wyborach, pomimo teroru agentów Buczka-Gruszczyńskiego chłopci głosować będą za posłem Krempa i Sudolem, a więc za Nr. 13. Chłopci wiedzą, że stary Krempa ich nie zaprowadził ani do księży-panów, ani do bolszewików, tylko do chłopów. Buczek-Gruszczyński wiedzą o tem i dlatego boją się posła Krempey. Gdy byli słabi, to się kryli za jego plecy. Teraz już myślą, że i p. Krempie dadzą radę.

Bracia Chłopi! Miejcież rozum i nie dajcie się za nos wodzić agentom bolszewickim. Głosowanie jest tajne, więc nie bójcie się zemsty Buczka-Gruszczyńskiego, tylko oddajcie wszyscy kartki z numerem 13 za posłem Franciszkiem Krempa.
Stary niezłomny ludowiec.

—o—

Pomimo, że słowa usposabia naród chłopski bardzo kiepsko do zajmowania się polityką, to jednak rozradowały się nasze serca i jakaś otucha serdeczna nas owiała od chwili, jak dowiedzieliśmy się, że na naszej liście okręgowej znajdują się wiernie i czyste chłopcy z krwi i kości jak Włócek, Sikora, Marchut, Kocaj, bo to nie żadne przywłoki ze świata i handlarze skór chłopskich, ale tutejsze rodaki z dziada pradziada. Chytrność Paskopiastów ze zwlekaniem i udaremieniem porozumienia wyborczego otworzyła chłopom oczy i przypominała nam ich kręactwa poselskie. Ta chytrność przypominała nam zasługi posłów Stapińszczyków, którzy przez 4 lata niezmordowanie zwalczali paskoparcelacye przez banki i różne towarzystwa robione, którzy udarmowali w Sejmie zaprowadzenie gmin zbiorowych w Małopolsce, którzy obronili biedotę chłopską przed daniną, którzy najszczerzej zajęli się inwalidami i t. d. Przypominamy też sobie, że posłowie piastówi jeździli w tym czasie za folwarkami i handlowali ziemniakami, skórą, jajami. Witosowe zwlekanie z porozumieniem i chytre rozbijanie Stapińszczyzny także i z innej strony wyszło nam na dobre, bo w tym czasie wyjawily się też nagie duszyczki Bombów wszelakich, Putków, Sanojców, Tepeerów i różnych innych żołzikiewiczów koszackich. Ni to rusyny, ni to szwabry, ni to z krwi chłopskiej, a rwie się do handlu wyborczego skórą chłopską i małpuje przewodniczenie ruchowi politycznemu chłopskiemu. Miejmy też bracia chłopci to wszystko w pamięci w dn. 5 i 12 listopada i idźmy zuchowato w tych dniach do urny wyborczej i po mazursku zrobmy feralne łanie 13-ką naszym wrogom i oczajduzom chłopskim.

Jan Kańczudzki.

—o—

WOLA RAFAŁOWSKA w Rzeszowskim. Z różnych stron napływają korespondencye do Redakcyi z opisem stosunków, lecz od nas nie znalazłem dotychczas nic w „Przyjacielu“. Sądzę, że nie dlatego, aby nie było nic do opisania z naszych stron, lecz więcej z powodu, że mało kto wie o prawdziwie chłopskiej gazetce. Słyszcy się dość często z ambony, jak ksiądz każde czytać swój „Lud Katolicki“, no i przytem agituje, żeby głosować na ludzi z białymi rękami, a nie głosować na ręce czarne, jakie ma chłop lub robotnik. —

Z naszej strony radziiny księdzu stawiać kandydaturę na posła, hr. Potocki może kandydować, dlaczegoby nasz proboszcz nie, wszak on też ma białe ręce. Uczynki miłosierne spełnia przecież doskonale. Moge to udowodnić faktami. Wydzierżawił kilka mórg gruntu parafionom, od morga nie dwa, ale 25 dni kazał sobie odrobić. Toż to czysta pańszczyzna. Drugie: zachodziło pokrewieństwo między dwoma stronami, które chciały zawrzeć związek małżeński, trzeba było pisać o pozwolenie, ksiądz kazał sobie zapłacić 10 tysięcy. Pomarł gospodarz, pogrzeb odprawił ksiądz żulek, a za samo pokropienie wziął 6000 mk. — Podobnych faktów mógłbym naliczyć mnóstwo, no ale nie ma na to miejsca w gazetce. Jaka to dla nas nauka, jaki byłby Sejm, gdyby oni swoich kandydatów przeprowadzili. Jeżeli więc chcemy lepszego jutra, musimy przy nadchodzących wyborach głosować na ludzi zahartowanych w boju o prawa pracującego ludu. My księdza nie namawiamy żeby głosował na chłopów ludowców, chociaż gdyby tak było, bardzo byśmy się z tego cieszyli, może on głosować na księdza czy hfablego, ale my chłopci na chłopów głosujemy. Trzeba nam tylko jedności i wytrwałości pod sztandarem Lewicy i jej programem. Nie bądźmy trzciną chwycającą się od wiatru, ale nieugłęcie stańmy do urny wyborczej z hasłem, że chcemy i oddajemy swój głos na radykalną listę Nr. 13. Tam są prawdziwi ludowcy, którym leży na sercu dobro ogółu roboczego narodu.

Baltazy Walenty.

—o—

ZOŁYNIA miasto w Łańcuckim. Dnia 17 zm. o godzinie 1 popołudniu odbyło się posiedzenie Pow. Rady Chłopskiej, na które przybyło około 500 delegatów z pow. Łańcuckiego i jeden delegat z pow. Zbaraskiego Tomasz Sowa z Czernichowiec. Posiedzenie zagał Władysław Kuziara z Dąbrówek. Przewodniczył Andrzej Kloc z Białobrzeg, asystowali jako świadkowie Józef Trojan z Żolyni, Ignacy Baran z Żolyni, Walenty Orłoś z Smolarzyn. Sekretarzował Władysław Kuziara z Dąbrówek. Referował przez Rady Okręgowej Jan Sikora z Żolyni. Po referacie rozwinęła się szeroka dyskusya, w której zabierali głos delegaci Tomasz Sowa z Czernichowiec, Władysław Sowa z Żolyni, Ignacy Baran z Żolyni, Walenty Orłoś ze Smolarzyn, Józef Hospod z Grodziska, Józef Miazga z Węglisk, Józef Orpalka z miasta Żolyni i Władysław Kuziara z Dąbrówek. Wszyscy mowcy oświadczyli się jednogłośnie popierać kandydaturę Jana Sikory na posła do Sejmu i zatwierdzili własnoręczymi podpisami. Po złożeniu podpisów przystąpiono do uzupełnienia wyboru Rady Powiatowej, z każdej wsi po dwóch delegatów, razem z całego powiatu 150 delegatów. Do prezydium Rady Pow. zostali powołani jednogłośnie: Jan Sikora z Żolyni jako prezes i czterech wiceprezesów: Andrzej Kloc z Białobrzeg, Józef Miazga z Węglisk, Michał Mączka z Zalesia i Walenty Orłoś ze Smolarzyn. Sekretarzem Władysław Kuziara z Dąbrówek, zast. sekretarza Władysław Sowa z Żolyni. Skarbnikiem Jan Tus z Żolyni.

Po wyborze prezydium uchwalono następujące rezolucje: Cześć Naczelnikowi Państwa Józefowi Piłsudskiemu za odrodzenie Ojczyzny i aby przyszył Sejm popierał tylko jego na Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. 2) Aby przyszył Sejm spełnił żądania ludowe, a mianowicie, aby sprawy inwalidów, wdów i sierot uregulował, aby dostali odpowiednio pensye, aby mogli z nich żyć, 3) aby reforma rolna została natychmiast wykonana, aby obszary dworskie, dobra donacyjne, dobra klasztorne i biskupie zostały rozparcelowane, a dzierzawa żeby istniała dotąd, póki nie przeprowadzi się prawdziwą rządową parcelacyę. 4) Aby wybory do komitetów parafialnych zostały jak najprędzej rozpisane. 5) Rada Powiatowa P. S. L. Lewicy żąda, aby kandydaci na posłów do Sejmu na zebraniach Okręgowych Rad składali przysięgę, że będą spełniać żądania ludu, a nie swoje widzimisie, a wracze, gdyby który poseł nie stosował się do uchwał Rad Powiatowych i Okręgowych, aby złożył mandat na żądanie tychże Rad. Na tem o godz. 6-ej wieczorem obrady zakończono.

Andrzej Kloc, przewodniczący, **Władysław Kuziara**, sekretarz.



STARA WIEŚ, pow. Limanowski. I u nas w Limanowskim poczyna się lud coraz więcej interesować sprawami przyszłych wyborów do Sejmu i śledzić ich przebieg. Z radością lud w Limanowskim powitał kandydaturę **Stanisława Króla**, rolnika z Roztoki, który kandyduje na listę P. S. L. Lewicy. Jest on człowiekiem tegim i takiego nam właśnie człowieka potrzeba, gdyż takiego zabagnionego powiatu jaki jest powiat Limanowski nie ma chyba w Małopolsce, a co jedymie usunąć może p. Stanisław Król, jeżeli zostanie wybrany posłem.

Jak się okazuje, lud w Limanowskim pójdzie do wyborów ławą na listę P. S. L. Lewicy Nr. 13, zwłaszcza że p. Król jako działacz społeczny wiele pracował dla powiatu i dał się poznać jako człowiek charakteru nieskazitelnego i w dniu wyborów powinien lud oddać na niego głosy na listę Nr. 13. Kandydatura posła Łaskuda nie ma widoków przejścia, gdyż jest położony na miejscu ślepiem wyborcu, do tego lud do niego zaufania nie ma, gdyż będąc posłem nie dla powiatu nie zrobił i jest politycznie słabo wyrobiony i lud — tak Stapińczycy jak Piastowcy — powinni na tę listę głosować, gdyż przy pierwszych wyborach do Sejmu w roku 1919 Limanowski powiat oddał na listę Piastowców 21.000 głosów i otrzymał 1 mandat, zaś Nowotarski 7000 głosów otrzymał 3 mandaty, a teraz znowu chce p. Witos pozbawić Limanowski powiat przedstawiciela, gdyż poseł Łaskuda jest postawiony na dalszym miejscu wyboru. Lud w Limanowszczyźnie powinien ze wstrętem usunąć się od P. S. L. Piasta i głosować na listę P. S. L. Lewicy Nr. 13, zwłaszcza że wybór p. Stanisława Króla, rolnika z Roztoki, jest pewny.

Oset.



MORDARKA, pow. Limanowa. I w naszym powiecie od dłuższego czasu jakoś było cicho przed

hyenami endeckimi i zdawało się, iż w powiecie endecków niema. Gdy zostały rozpisane wybory do sejmu, zaczęli się zjawiać jacyś dobrodziejcy i obrońcy chłopca, lecz nie mogli uderzyć wprost na wieś, tylko zaczęli od miasteczka Limanowej, od niektórych mieszczan i urzędników. W tym celu, aby ułować głosy chłopskie na listę endecką, postawili chłopca na okrasę, niejakiego Jędrzeja Postronnego w Starej wsi, który wslawił się tem, iż w kwietniu 1919, urządził w Limanowej pogrom żydowski i został rządzony na 2 miesiące. Jestto człowiek ciemny, nawet się nie nadaje na członka zwierzchności gminnej, a nie dopiero do mandatu poselskiego, jest postawiony na piątym miejscu, więc daleko mu do wyboru na posła. Toteż u nas w Limanowskim chłopci, zdrowo myślący, oddadzą swe głosy w dniu 5 listopada na **Stanisława Króla**, rolnika z Roztoki który kandyduje z ramienia P. S. L. Lewicy na listę Nr 13, gdyż jest zasłużony w powiecie i jestto człowiek tegi i wybitny, do którego, w razie wyboru jego na posła do sejmu, można się udać w każdej chwili.

Wszystkowiedzący.



SEKIERCZYNA, pow. Limanowa. W dniu 8-go października b. r. urządzili endecy w Limanowej wiec przedwyborczy w sali Sokoła. Rozesłali do gmin zaproszenia, aby pokazać ludowi, jakie mają w powiecie zaufanie. Zgromadzenie miało być pcutne, gdyż się spodziewali, że zgromadzą z powiatu wiele ludu, tymczasem chłopci z powiatu ich zawiedli i na wiec nie przyjechali, więc oczywiście nie byłoby do kogo mówić, więc rozmaitci zausznicy w Limanowej, gdy lud wyszedł z kościoła, zaczęli zapędzać na wiec do Sokoła. Z ciekawości, żeby widzieć cały przebieg zgromadzenia, poszło wielu socjalistów pracujących w rafinerji i radykalnych ludowców. Zebranie zagaił kandydat na posła Jędrzej Postronny z Starej wsi, który mówił jak niezdrowe ciele, przewodniczącym wybrano p. Sitowskiego z Mordarki, zbankrutowanego obszarnika, zaś sekretarzem Schneigerta, pisarza podatkowego. Przewodniczący udzielił głosu endeckiemu kandydatowi na posła, ten w swojej mowie wylewał łzy, że cała zła jest tylko z winy lewicy. Na sali zrobiło się oburzenie i wykrzykniki pod adresem endecków, które ledwo zdolano uciszyć. Potem zabrał głos Józef Mamak, naczelnik gminy Sowlin, zainterpelował mowcę z powodu zakazu wywozu bydła za granicę, aby miasta miały tanie mięso, a chłop żeby podupadł, na brak cukru i t. p. Wkońcu zabrał głos Walenty Gawron, sekretarz gminny Pow. Rady chłopskiej P. S. L. Lewicy w Starej wsi, zwrócił się do zebranych włościan, jakimi to sztuczkami chcą wszechpolacy ułować głosy chłopskie, że stawiają na okrasę chłopca, aby chłopci na nich głosowali i wyluszczył, że endecy w czasie niewoli austriackiej jakoteż w niepodległej Ojczyźnie bronili klasę urzędniczą i kapitalistów, a nie dbali o interes chłopca i żeby chłopci, którzy liczą 75 proc. narodu, wybierali na posłów tylko chłopów od pluga, którzy się znajdują w powiecie i cierpią tę sama dole i niedole

chłopa i znają najlepiej interesy powiatu, aby na takich głosowali, a nie na takich endeków, który przyjedzie do powiatu po raz pierwszy, aby słodkimi słowami wydrzeć mandat chłopski i potem się więcej do powiatu nie pokazać. Po tej mowie panowie endecy popuszczali głowy do ziemi i poszli jak zmyci do domów, a chłopci zrozumieli ich podłą robotę, postanowili przy wyborach w dniu 5 listopada głosować na chłopca Stanisława Króla, rolnika z Roztoki, który kandyduje na listę P. S. L. Lewicy Nr. 13. Obecny na wiecu.

—o—

WĘGLÓWKA, pow. Krosno. Posyłam 300 mk. na agitację wyborczą. Chętnie posłałbym więcej, bo widzę, że Wy bronicie biedny lud prawdziwie. Ale jestem małorolny, a mam liczną rodzinę do wyżywienia, a nam w dzisiejszych czasach strasznie ciężko żyć. Daj Wam Boże zdrowie i zwycięstwo przy wyborach, że tak dzielnie bronicie biednego ludu. Gdyby nie Wy, to gorsze czasy mielibyśmy jak za pańszczyzny. Zmiłujcie się a bronicie nas jeszcze dalej. Sam z całą rodziną będę głosował na Nr. 13 i będę się starał jak najczęściej głosów pozyskać dla Was. Jestem trochę zniechęcony od innych że czytają „Przyjaciela” ale ja nie dbam. Jan Łukasik.

—o—

FELSZTYN, pow. Stary Sambor. Kandydaturę p. Franciszka Mleczki ze Strzałkowie powitali chłopci okoliczni bardzo przychylnie. Znają go wszyscy z czasów posłowania do parlamentu, jako człowieka wymownego, mądrego i uczciwego, a przytem obznajomionego z obowiązkami poselskimi. Takiego posła trzeba nam teraz bardzo, bo nadużyć, samowoli i narzekan ludzkich coniemiaru.

Wodzireje piastowców w naszej okolicy, jako to Szczepuła ze Sasiadowicz, figurujący na liście kandydatów piastowcowych, zaraził się geszefciarstwem za przykładem Bryła i spółki. Nawet i Smereka poszedł za pamulą. Na wiecu tu w Felsztynie: uzważonym jak poczęli sobie różne interesy wypominać, tak przyszło aż do walki pałkami. Pobili się paskudnie, a ludność patrząc na to pluła z obrzydzenia.

Niechże p. Mleczko przejedzie się po okręgu wyborczym, a z pewnością zwycięży nasz numer 13.

Ludowcy Lewicowi.

—o—

POWIAT GRÓDEK JAG. W powiecie naszym jest dużo gmin, w których starostwo pousuwało wójtów, a narzuciło komisarzy. Ci komisarze są ślepo posłuszni starostwu, bo chcą się jak najdłużej utrzymać przy urzędowaniu. Obawiamy się, że ci komisarze przy wyborach popelniać będą wszelakie nadużycia. Już teraz przeszkadzają przygotowaniom wyborczym w ten sposób, że nie doreczają zaproszeń na zgromadzenia i fałszywie rozprowadzają, że chłopski numer do głosowania jest tylko Nr. 1, czyli że chcą nas dostępnie zagnać do piastowców. A my właśnie tego nie chcemy, lecz pragniemy głosować na numer Przyjaciela Ludu t. j. na 13. Poł Nr. 1

kryje się piastowiec profesor Rataj, były minister, który chłopom odebrał nadzór nad szkołami, przez co pozbawił nas chłopów ważnego prawa. A pod naszym numerem 13 jest na pierwszym miejscu chłop **Franciszek Mleczko**, chłop **Jan Smyk** z Gródka i na nich wszyscy chłopci w powiecie gródeckim powinni głosować, oddając kartki tylko z Nr. 13.

Jan Trusz z Dolinian.

—o—

ZUBRZA, pow. Lwów. Dnia 8 października odbyło się u nas zebranie w domu gminnym w sprawie wyborów. Przewodniczący **Wojciech Smolnicki** opowiedział zebranym całe zajście z Piastowcami, jak chcieli nasze Stronnicstwo oszukać, że nie postawili wspólnej listy kandydatów, ale to się im nie udało, bo nasz dzielny prezes **Stapiński** czuwał nad tem i zdołał jeszcze na czas swoją listę P. S. L. Lewicy wystawić. Przewodniczący ob. Smolnicki opowiedział o swojej kandydaturze, co wszyscy z radością przyjęli do wiadomości i uchwalili **jednogłośnie głosować na P. S. L. Lewicę Nr 13.**

Przy tej sposobności zebraliśmy od członków P. S. L. Lewicy cztery tysiące marek polskich na fundusz wyborczy, co równocześnie posyłamy.

Duziak, sekretarz.

—o—

PRZESTROGA PRZED AGITATORAMI. Już kilkakrotnie podawaliśmy fakta, o oszukańczych, a nieraz wprost bandyckich przymiotach u agitatorów „Piasta”. A oto ob. Stanisław Król z Roztoki donosi nam zwów ciekawą fotografię agitatora piastowego.

W dniu 8 bm. zjawił się u ob. Króla w Limanowej młody facet i zarekomendował się jako akademik z Krakowa, Pierkowski. Oświadczył, że jest wysłannikiem p. Stapińskiego dla zbadania terenu wyborczego i pomocy agitatorskiej dla naszego stronnicstwa. Ob. Król, czując chodzący całe życie bez maski, zawierzyl rzekomemu pomocnikowi i umówił się z nim, że na drugi dzień wyjadą do Tymbaraku. Nadaremnie oczekiwał ob. Król w Tymbaraku na swego pomocnika. Facet zwiął. Kiedy ob. Król sięgnął w portfelu do portfetu za pieniędzmi, spostrzegł brak 50.000 marek, które ów facet skradł mu w czasie wyjścia na chwilę z pokoju podczas pierwszej rozmowy i spisywania adresów naszych członków.

Z dochodzeń późniejszych ob. Króla pokazało się, że tym chytrym złodziejem był naganiec Paskopiastów, który w niedzielę agitował na rzecz Piastunów chytrych paskoparcelcyj i lasowych interesów w gminie Stopnicach, a zameldował się tamże, jako Bogdan Pawliński, student z Krakowa.

Baczność zatem Bracia przed oszustami i krepcaczami ze wszystkich obozów i wychłostajmy ich naszą, wiecznie chłopską 13-stką.

Czas odnowić prenumeratę!

Krzywdy i nadużycia.

RYMANÓW, pow. Sanok. Nie jestem członkiem Waszego stronnictwa, a tylko sympatykiem i stałym czytelnikiem „Przyjaciela Ludu”, chciałbym jednak opisać swoją dolę i uzalić się publicznie na postępowanie ludzi, którzy zamiast pomagać ludowi, szkodzą mu tylko.

Jestem małorolnym rolnikiem, wojnę przepe-dziłem w polu i w niewoli. Wróciwszy z niewoli nie zastałem nic, prócz zniszczonego domu, w którym tylko żydzi mieszkali. Podałem się o od-szkodowania, dostałem 5800 koron, a ponieważ za tak małą kwotę nie zrobić nie mogłem, chcia-łem zamienić na materiał budowlany. Prośba leży już w ekspozyturze rok i niema odpowiedzi.

Łańcoucki bank parcelacyjny nabył dobra w Sieniawie koło Rymarowa, własność Gniewosza, za cenę 200 tysięcy marek, którą to kwotę jeszcze staronmu właścicielowi nie wypłacono, a już po-sprzedawali morgę po 800 tysięcy. Wskutek tej dziękaj parcelacji pokupywali rolę nie ci, dla których ona stanowi warsztat pracy i utrzyma-nia, ale urzędnicy, a więc ludzie, nie mający z rolą nic wspólnego lub dorobkiewiczze wojenni, jak Ostasz irski, Józefczyk, Lorenc. Biedny zaś kupić nie mógł, raz z powodu wygórowanej ce-ny, powtóre, że go nie dopuszczono. Próbowa-łem i ja szczęścia, ale nie docisnąłem się.

Czas najwyższy zaprowadzić porządek w urzę-dach, aby sprawy niecierpiące zwłoki nie leżały latami nie załatwione!

Czas przepędzić wszystkie banki parcelacyjne, które lupią skórę chłopską! Państwo powinno ziemię parcelować i dawać tylko tym, którzy na niej pracują i z niej żyją! Niech raz Główny Urząd Ziemiński wglądnie w tę bolączkę!

Wybory mają dać nowych posłów. Niechże nimi będą ludzie, którzyby broili sprawy chłop-skiej szczerze i wytrwale bez osobistych zysków. Dlatego wszyscy chłopci głosujcie na P. S. L. Le-wicę, bo tylko z tego stronnictwa wyjdą posło-wie odani ludowi, bo z niego wyszli i dla niego chcą żyć i pracować!

J. P.

Sprawy parafialne

PARAFIA USZEW, pow. Brzesko. Jak możecie chłopci pozwolić na to, żeby was ks. Rogoziewicz w niedzielę i święta kropidłem w kościele okla-dać? Gdzie wasza ambicja? A i w kazaniach nie krzychez ks. Rogoziewiczu na ks. Faroną i nie od-syłał go na pokutę na Bielany. Pokuty tobie trze-ba za wszystkie złe czyny, a najbardziej za to, żeś dwóch porządnych księży pozbawił stano-wiska. To ci spokoju nie daje i na ludziach swoją złość wywierasz. To ci tak długo uchodzić nie będzie.

Ks. Ludowic.

GRODZISKO, pow. Łańcut. Jaką nienawiścią zięją księża do ludzi postępowych, można się przekonać z faktu, który się zdarzył u nas w Grodzisku w niedzielę 24 września. Wikary ks. Dzie-

dzie zamiast słowa bożego, którego radzi z ambo-ny słuchamy, począł napadać i wygadywać na sto-warzyszenie młodzieży Y. M. C. A. i „Przyjaciela Ludu”, nazywając je hereetyckimi. Najbardziej zaś napadał na mnie za to, że czytam książki i gazety postępowe, chcę zrzucić z siebie ciemnotę i stać się wolnym obywatelem Polski. Podburza więc przeciw mnie lud i urząd gminny mówiąc: „od czego wy jesteście, nie wiecie, co z nim zrobić, od czego jest naczelnik gminy, jakie ma książki, trzeba mu zabrac, bo przez nie podkopuje wiarę w Boga”. — Przytem tak się rzucił, aż cały się zachodził na ambonie. Wszystko, co opowiada, sam wyszał z palca, ażeby lud przeciw mnie pod-burzyć. Powiedzcie, czy sługa Chrystusowy po-winien tak miotać jadem nienawiści przeciw bli-źniemu! Jestem wolnym obywatelem Polski, a wolność sumienia jest zagwarantowana konstytu-cją. Książki mam dla siebie i nie sprzedaję je ni-komu. Książk podałem do starostwa, żeby mi zabrac książki, starostwo dało polecenie posterun-kowi policji państwowej w Grodzisku, a ten prze-prowadził rewizję i zabrał mi wszystkie książki i listy z Ameryki.

Umarł tu jeden biedny człowiek, a ponieważ nie było z czego pogrzebu zapłacić, to księdzu nawet nie chciało się pójść pokropić. Czterech ludzi wy-niosło ciało na cmentarz wieczorem bez dzwone-nia. Przecie Chrystus powiedział: „miłujcie bli-źniego jak siebie samego”. Oni tego nie znają, bo ich mamona zaślepiła.

Bracia chłopci, otrząście się z niewoli klerykal-nej i stańcie się wolnymi obywatelami Polski.

Antoni Majkut.

O podatku dochodowym.

Sprawa podatku dochodowego na wsi jest no-wością, stosunkowo niedawno wprowadzoną, stąd też wywołuje dużo kwasów i niezadowole-nia głównie wskutek niezajomości odnośnych przepisów ustawowych. Dlatego należy ją grun-townie wyjaśnić.

Podatek dochodowy w nowej swej formie zo-stał wprowadzony w życie ustawą sejmową z 16 lipca 1920, wedle której wymierzono podatek do-chodowy za rok 1921, a częściowo także za rok 1920. Ta ustawa została zmieniona przez później-szą ustawę sejmową z 4 kwietnia 1922, wedle której ma być wymierzony podatek dochodowy na rok 1922 i na lata następne. Każdą z tych u-staw musimy osobno rozpatrzyć.

Dawniej rolnik zapłacił podatek gruntowy i na tem się kończyło. Dlatego też niejeden wy-wodzi żalę, że podatek gruntowy zapłacił w po-rządku, a tu jeszcze nakładają mu osobny po-datek dochodowy. Niejeden też przypuszcza że po-datek dochod, zależny jest od widzimisię lub od samowoli władz skarbowych. Tymczasem tak nie jest. Podatek ten został przez sejm uchwalony i musi być płacony. Jest to podatek powsze-chny, gdyż płaci go każdy, kto ma jakikolwiek dochód czy to z przemysłu lub handlu, czy z

gruntu lub domu, czy z wykonywania wolnego zawodu, czy z procentów od kapitałów, czy wreszcie z poborów służbowych lub wynagrodzenia za pracę. Placi go urzędnik od swej pensji, emeryt od swej emerytury, robotnik od swej płacy we fabryce czy warsztacie. Prawdą jest, iż przez wprowadzenie tego podatku powstała w wielu zawodach i zajęciach dwoistość podatkowa. — I tak kupiec, rzemieślnik, przemysłowiec lub wolnozawodowiec (np. lekarz, adwokat i t. p.) opłaca oprócz podatku dochodowego osobny podatek zarobkowy, obecnie zmieniony na podatek przemysłowy i od zysków; właściciel domu obok podatku dochodowego opłaca podatek domowo-czynszowy lub domowo-klasowy; rolnik, prócz dochodowego płaci nadal podatek gruntowy itd. I dlatego niejedni sobie krzywdzą. Ale trudno, skoro taka jest ustawa, przez sejm uchwalona, która wszystkich jednakowo dotyka i która wykonaną być musi. Chodzi tylko o to, aby wymiar podatku był sprawiedliwy i nikogo nie krzywdził.

Wracając do ustawy z 16 lipca 1920 omówimy tę jej część, która mówi o podatku dochodowym z gruntów, która zatem najbardziej interesuje rolników.

Wedle art. 3 tej ustawy opodatkowaniu podlegają dochody z nieruchomości gruntowej własnej, posiadanej, użytkowanej lub dzierżawionej. Wedle art. 15 ustawy za dochód z gruntów, na których właściciel sam gospodarzy, uważa się rzeczywiście osiągnięty **czysty przychód** z całego rolnego gospodarstwa łącznie z wartością pieniężną produktów, użytych w gospodarstwie domowym podatnika. Jeżeli ktoś swój grunt drugiemu wdzierżawia, to musi podatek dochodowy płacić od czynszu dzierżawnego, jaki otrzymuje od dzierżawcy czy w gotówce czy w naturze. Natomiast dzierżawca płacić musi podatek tak, jakby był właścicielem, tylko że z dochodu potrąca mu się czynsz dzierżawny, który musi płacić właścicielowi gruntu, więc od czynszu dzierżawnego przez siebie płaconego nie ma obowiązku płacić podatku dochodowego. Przy obliczaniu dochodu, mającego służyć za podstawę opodatkowania, wolno potrącić z tego dochodu wydatki i koszty utrzymania gospodarstwa w dobrym stanie, aby mogło nadal przynosić dochody, a więc koszty uprawy gruntu, sztucznych nawozów i t. p., dalej koszty zużycia budynków, maszyn rolniczych i inwentarza martwego, wreszcie straty poniesione w gospodarstwie. Po potrąceniu tych wszystkich kosztów i strat pozostawał dopiero tak zwany **czysty przychód**, od którego wolno wymierzyć podatek dochodowy. Mimo to podatek ten należy uważać za uciążliwy, albowiem z przychodu nie wolno potrącać wydatków gospodarstwa domowego podatnika i wydatków na utrzymanie jego rodziny. Trzeba więc było opłacać podatek także od tego, co poddał wydatkowi na utrzymanie i wyżywienie rodziny i na prowadzenie gospodarstwa domowego. Przytem dochód wolny od podatku był bardzo niski, bo najwyżej do 12.000 Mk., było się

wolnym od tego podatku. Kto miał więcej niż 12.000 Mk. rocznego dochodu, musiał już opłacać podatek dochodowy. Podatek ten dotyczył więc także najuboższych i dlatego był uciążliwy dla szerokich warstw ludności. Przytem skala tego podatku była bardzo wysoka i z tego powodu nadmiernie obciążała ludzi biednych. Podatek ten opłacało się wedle stałej skali, już z góry przez sejm uchwalonej. Wszyscy, komu wykazano dochód roczny n. p. w kwocie 12.000 do 13.000 Mk., płacili tytułem podatku stałą kwotę 325 Mk.; od 20.000 do 22.000 Mk. rocznego dochodu płacili wszyscy po 968 Mk. podatku; od 45.000 do 50.000 Mk. rocznego dochodu podatek wynosił 3.875 Mk. i t. d.

Nadmieniłem już wyżej, że podatek dochodowy za rok 1921 ma być wymierzony wedle tej własnej ustawy. Otóż w powiecie gorlickim, a zapewne także w innych powiatach, dopiero obecnie w roku 1922 wymierza się podatek dochodowy za ubiegły rok 1921, co w każdym nakazie płatniczym jest uwidocznione. Choć więc wymiar następuje w roku bieżącym to jednak wymiar ten uskutecznił się jeszcze za rok ubiegły i dlatego opiera się ten wymiar jeszcze na ustawie z 16 lipca 1920, albowiem obowiązywała ona jeszcze w roku 1921. Wymiaru dokonywała w każdym powiecie Komisya szacunkowa, złożona z inspektora skarbowego jako przewodniczącego, tudzież z 8 do 12 członków z pomiędzy płatników podatku dochodowego, wybranych częścią przez radę powiatową, częścią przez radę miejską miasta powiatowego, częścią zaś mianowanych przez Izbę skarbową. Tak złożona komisya nie mogła podjąć pracy wymiarowej w całym powiecie, nie znała ani ludzi, ani ich stanu majątkowego, stąd też wymiary jej są często kazywdzące i powierzchowne. Opierała się na tych dochodzeniach, jakie jej przedstawił inspektor skarbowy, który znówu wierzył temu święcie, co mu doniósł naczelnik gminy lub posterunek Policji państwowej. I tu bardzo często działały się nadużycia. Jeśli jeden do drugiego miał złość czy to sąsiedzka, czy polityczna, czy wreszcie rodzinna lub z procesu sądowego, to go donosił, że ma tyle a tyle dochodu, że prowadzi takie a takie zyskowe interesy i t. p., a rezultat tego wszystkiego był taki, że Komisya szacunkowa bardzo często na podstawie takich powierzchownych doniesień bez bliższego zbadania wymierzała mu wysoki podatek dochodowy. Na bliższe badania Komisya nie miała zresztą ani czasu ani możliwości. Złatwiała więc sprawy szablonowo, podciągając wszystkich pod jeden strychulec. W powiecie gorlickim n. p. Komisya szacunkowa ułatwiała sobie sprawę w ten sposób, iż cały powiat podzieliła na trzy strefy. Do pierwszej strefy zaliczoną gminy, mające najlepsze grunta, do drugiej strefy gminy o gruntach średnich, wreszcie do strefy trzeciej gminy górskie o gruntach lichych. Dla pierwszej strefy ustanowiono **czysty dochód** z morga gruntu na 9.000 Mk., dla drugiej 7.000 Mk., dla trzeciej wreszcie 5.000 Mk. Jeżeli np. w gminie należącej

do pierwszej strefy, miał ktoś 5 morgów gruntu, a czysty dochód z 1 morga wynosił 9.000 Mk., to z 5 morgów dawało to 45.000 Mk. czystego dochodu, od czego podatek dochodowy wypadał wedle taryfy w kwocie 3.300 Mk. Przy tym sposobie obliczania nawet taki rolnik, co miał półtora morga gruntu w pierwszej strefie, lub 2 morgi w drugiej strefie, musiał już opłacać podatek dochodowy za rok 1921 z tego kawaleczka ziemi, albowiem wykazywano mu, że miał więcej, aniżeli 12.000 Mk. czystego dochodu, w szczególności z półtora morga w pierwszej strefie 13.500 Mk., zaś z 2 morgów w drugiej strefie 14.000 Mk., a tylko do 12.000 Mk. rocznego czystego dochodu przysługiwało uwolnienie od tego podatku. W ten sposób podatek ten obciążał nawet najbiedniejszych chłopów.

Druga uciążliwość polegała na tem, że Komisya szacunkowa, przydzielwszy jakąś gminę do pewnej strefy nie czyniła żadnej różnicy między poszczególnymi gospodarzami w tej gminie, lecz wszystkich traktowała jednakowo wedle tej samej skali. Czy kto miał 5 morgów najlepszej ziemi pszennej, czy też 5 morgów pastwisk lub urwisk, wszystkim ustalono jednakowy dochód przy tej samej ilości ziemi i wszyscy opłacali jednakowy podatek. I tu tkwiła bardzo często niesprawiedliwość we wymiarze, bo przecież w jednej i tejsamej gminie mogą być różne grunta w różnem położeniu i o różnej urodzajności. Te różnice należało uwzględnić, a także wziąć pod uwagę stosunki rodzinne, ilość osób do wyżywienia i utrzymania i t. p. Tego Komisya szacunkowa nie czyniła, bo nawet nie była w stanie tego uczynić, nie znając ludzi w powiecie ani ich stosunków. Na tem też powstawały nieraz wymiary bardzo krzywdzące.

Przeciw takim krzywdzącym wymiarom należy się bronić. Jedyną i najskuteczniejszą bronią, przewidzianą przez ustawę, jest rekurs przeciw niesprawiedliwemu wymiarowi do Komisji odwoławczej. Jeśli rekurs w 30 dniach od doręczenia nie będzie wniesiony, to wymiar podatku stanie się prawomocny, a wówczas nie nie pomogą żadne żale, namieszkania, jazdy, deputacje. Ludzie narażają się tylko na nowe wydatki bez żadnego skutku i pożytku. Brońcie się więc rekursami. Ale rekurs także kosztuje. — U adwokata kosztowałby więcej aniżeli wynosi podatek i nie opłaciłaby się skórka za wyprawę. Rekurs nie musi być pisany ani uczenie ani wyrobionem piśmem. Może być napisany całkiem poprostu, byle szczerze i prawdziwie. Kto umie pisać, może sobie sam rekurs napisać. Kto ma dzieci piszące, może im rekurs podyktować. — Chodzi tylko o wstęp rekursu i o jego zakończenie, które muszą zachować pewne formy, natomiast sama treść rekursu może być napisana dowolnie, jak kto umie i potrafi. Gdy się otrzyma nakaz płatniczy, trzeba zaraz na nim zanotować dzień doręczenia, aby terminu nie przoczyć. Rekurs musi być wniesiony w dniach 30 od doręczenia, inaczej byłby spóźniony. W swoim czasie podawałem już w „Przyjacielu Lu-

du” formularz takiego rekursu. Dzisiaj dla pa- mięci podaję na nowo wzór rekursu do komisji szacunkowej swojego powiatu:

Do
Komisji Szacunkowej
podatku dochodowego

Przeciw nakazowi zapłaty w Komisji Szacunkowej w z dnia 1921 Nr którym wymierzono podpisanemu z gminy od dochodu w kwocie Mk. podatek dochodowy za rok w kwocie Mk., wnoszę następujący

Rekurs:

(Teraz następuje właściwa treść rekursu, w której rekurent winien przytoczyć wszystko, co uważa za niesprawiedliwe, lub co może wpłynąć na obniżenie podatku. Na końcu rekursu musi być postawione właściwe żądanie, czy rekuru- jący żąda całkowitego odpisania, czy też obniżenia podatku. Zakończenie to może mieć następującą formę):

Z przytoczonych powodów upraszam o odpi- sanie (lub obniżenie) wymierzonego mi pod- atku dochodowego. (Podpis rekurenta).

Tak wygotowany rekurs, zaopatrzony stem- plem na 50 Mk. należy podać do Inspektoratu Skarbowego w swoim powiecie, i to albo osobi- ście, albo przesłać pocztą listem poleconym, aby mieć w rękach receptę jako dowód.

Tyle co do podatku dochodowego za rok 1921, wymierzonego jeszcze na podstawie ustawy z 16 lipca 1920. Okazało się w praktyce, że ustawa ta była zbyt uciążliwą i niesprawiedliwą. Gdy się o tem Sejm przekonał, zmienił ją częściowo i wpro- wadził nowe przepisy przez ustawę z dnia 4 kwietnia 1922. Ta nowa ustawa jest dużo lągo- dniejsza i przynosi znaczne ulgi.

Pierwszą ważną zmianą jest postanowienie, iż od dochodu potrąca się koszty wyżywienia członków rodziny, że więc przez to czysty do- chód, podlegający podatkowi, znacznie się zmniej- szy, a podatnik nie będzie opłacał podatku od tego, co rodzina jego zjadła, aby żyć.

Drugą zmianą jeszcze donioślejszą jest posta- nowienie, podwyższające dochód wolny od po- datku do kwoty 180.000 Mk. Wedle dawnej usta- wy kto miał cokolwiek więcej ponad 12.000 Mk. rocznego dochodu, już musiał płacić poda- tek, obecnie wedle nowej ustawy do 180.000 Mk. jest wolny od podatku.

Trzecią ulgę stanowi o wiele niższa skala po- datku dochodowego. Wedle ustawy z 16 lipca 1920 człowiek, posiadający rocznego dochodu 180.000 marek, musiał z tego zapłacić wedle ów- czesnej skali aż 24.840 marek, natomiast wedle nowej ustawy z 4 kwietnia 1922 od takiego do- chodu nie płaci ani friga podatku. Przy docho- dzie od 180.000 do 200.000 marek płacił wedle dawnej ustawy 29.000 marek podatku, zaś wedle nowej ustawy przy dochodzie od 180.000 do 200.000 marek płaci zaledwie 1000 marek pod- atku dochodowego. Różnica jest więc bardzo zna-

czna. Dopiero przy bardzo wysokim dochodzie podwyższa się znacznie stopa procentowa podatku. Przy 20 milionach marek dochodu podatek wynosi aż 5 milionów marek, czyli jedna czwarta część dochodu idzie na podatek. Ponad 20 milionów marek dochodu od każdego dalszych pełnych 200.000 marek płaci się 50.000 marek podatku, czyli stale już potem jedną czwartą część dochodu zabiera Skarb Państwa tytułem podatku dochodowego. W ten sposób warstwy biedniejsze bądź zupełnie zwolniono bądź obłożono tylko minimalnym podatkiem, podczas gdy cały jego ciężar zwałono na barki ludzi bogatych, kapitalistów, obszarników, dorobkiewiczów wojennych, paszerni itp. Jest to zasada zupełnie sprawiedliwa, uwzględniona w nowej ustawie z 4 kwietnia 1922.

Ale może najważniejszą ulgę w tej nowej ustawie stanowi przepis, iż nie sama Komisja szacunkowa dokonuje wymiaru na własną rękę, lecz czyni to przy pomocy podkomisji szacunkowych. Te podkomisje szacunkowe mają być ustanowione w każdej gminie wiejskiej, a mają się składać z 5 do 7 członków i tyluż zastępców, powołanych na trzy lata z grona płatników podatku dochodowego. Z tego 2 członków i tyluż zastępców mianuje władza skarbową, resztę zaś członków i zastępców wybierają rady gminne. Zadaniem tych podkomisji szacunkowych jest przyjmowanie zeznań ustnych lub pisemnych od płatników w gminie zamieszkałych, ustalanie ich źródeł podatkowych i stawianie wniosków do wysokości dochodu tychże płatników. Dopiero na podstawie tych wniosków będzie mogła powołana Komisja szacunkowa dokonać wymiaru podatku dochodowego. Znikną dotychczasowe utyskiwania na niesprawiedliwe wymiary Komisji szacunkowej, powierzchowne i wynikające z nieznanomości stosunków osobistych i majątkowych podatnika, gdyż teraz dochód ustalać będą każdemu płatnikowi jego najbliżsi współobywatele, znający dokładnie jego stosunki. Nie będzie potrzeba do tego ani wójta, ani policji państwowej. Wymiar podatku wedle tej nowej ustawy nastąpi po raz pierwszy na rok 1922 i przyniesie zwłaszcza drobnym rolnikom niewątpliwą ulgę.

Konstanty Laskowski.

Z Borysławia.

W żadnej fabryce czy kopalni tam gdzie robotnicy stykają się z maszynami czy gazami, nigdy się bez wypadku nie obeszło, w szczególności w przemyśle naftowym. W zaraniu rozwoju przemysłu naftowego wypadki te były bardzo częste, zmniejszały się w miarę udoskonalenia technicznych i bezpieczeństwa. Dzisiaj wypadki są kolosalnie zmniejszyły, postęp techniki w przemyśle ulepsza narzędzia, zabezpiecza części trące metalami, usuwającami tworzenie iskier przy uderzeniu tub tarcu stykających się żelaznych względnie stalowych części, pobudowano gromochrony ponad wieże wiertnicze i wiele innych wprowadzono

ulepszeń. Całkowicie przed wypadkami nie można się zabezpieczyć, to też rzadziej ale trafiają się obecne także wypadki, najprędzej w szybach tłokowanych, gdzie wydobywanie ropy z otworu odbywa się zapomocą tłoka, gdzie jeżdżenie tłokiem odbywa się bardzo szybko, bo w przeważnej liczbie ilość produkcji zależną jest od ilościowego wyciągnięcia tej tłokiem na powierzchnię. Przy takiej robocie wiertacz musi nadzwyczajnie uważać, ciągle mieć wzrok wyteżony przez okienko ściany haspłowej w kierunku otworu wiertniczego oddalonego więcej jak 12 metrów od pozycji wiertacza. W żadnym wypadku robotnik tutaj winy nie ponosi, szczególnie polski robotnik naftowy, który tak jest przywiązany do swego warsztatu pracy, że poza szychcą wolne chwile spędza na pogawędkach o wiertnictwie, a wstydi się swych kolegów, kiedy szyb, w którym on pracuje, znajduje się w nieporządku, t. j. w zagwożdżeniu, bo leje więc nad kiepską robotą jak sam właściciel. Zamiłowanie i przywiązanie robotnika jest tak silne, że przestał on być już częścią automatycznej maszyny wiertniczej, a stał się czynnikiem twórczym. Dowodem tego pewne wynalazki narzędzi wiertniczych i ulepszenia tychże. A jednak znajdują się niesprawiedliwi, którzy bardzo często swój analfabetyzm wiertniczy uzupełniają wiedzą takiego wiertacza po to, aby go później za łada co wywalić z pracy.

Nie przytaczalibyśmy tych szczegółów, gdyby nie wypadek, który miał miejsce w firmie „Premier“. Przy tłokowaniu przez uderzenie tłokiem w koronę powstał pożar i spaliła się wieża wiertnicza. Dyrekcyja jeszcze nie ochłonawszy z pod wrażenia strejku, którego była sprawcą, wypluła swój jad na wiertacza Krzyżanowskiego Wiktora, wyrzuciła go z pracy bez wypowiedzenia. — To głupstwo, więcej jest miejsc wolnych na wiertaczach jak na dyrektorów w Zagłębiu naftowym. Co ciekawsze policya zrobiła doniesienie do prokuratorzy za zbrodnie podpalenia szybu. Ze policya zrobiła doniesienie, nie dziwimy się także, bo policya tyle ma pojęcia o przem. naftowym co ks. biskup Teodorowicz o nędzy robotnika, ale tutaj dyrekcyja firmy najprawdopodobniej opinię podłożyła. To też robotnicy nie mało zdziwieni są takim nielogicznym postępowaniem. Jeżelibyśmy w ten sposób rzecz brali, to w takim razie wszyscy robotnicy gremialnie by przemysł opuścili nie chcąc w kryminale bez winy siedzieć. Takich wypadków zdarza się dziesiątki, ale z tego nikt kwestyi sądowej nie robi.

Walka z tajnymi gorzelniami i wyszynkami w Ameryce.

Miłośnicy trunków alkoholowych w Stanach Zjednoczonych Ameryki wysilają się na setne sposoby, aby sobie wódki kupić, albo zrobić potajemnie. Ale i rząd amerykański walczy ze zgubnym nałogiem nijackim wytrwale i nie ulega wątpliwości, że ostatecznie rząd wygra przy pomocy trzeźwej części narodu.

Rząd amerykański powołał do życia specjalny departament prohibicyjny, którego istnym królem w Nowym Jorku jest „Izzy“ Einstein; jest on pewnego rodzaju Cherrokiem Holmesem w swym zawodzie i oddaje usługi bardzo poważne rządowi amerykańskiemu, ku utraپieniu fabrykantów zabronionych napojów.

Izydor Einstein — zwany krótko „Izzy“ — dokonywa rzeczywiście cudów. Potrafi on przebrać się za Chińczyka, to znów za kelnera w restauracji, to znów staje się na kilka dni szoferem dorożki automobilowej, — obejmuje obowiązki lokajów w klubach, — wreszcie nawet przyjmuje prace jako grabarz na cmentarzu — i to wszystko w celu wykrycia tajnej dystrylarni wódki.

Einstein dobiera sobie do pomocy jednego dobrze wytrenowanego agenta asystenta i obaj idą w przebraniach robotniczych do zarządu cmentarza, aby tam przyjąć posadę grabarzy. Przez dwie noce obserwują tajemniczy dom i piwnice z poza grobów, trzeciej nocy wreszcie jakiś ruch daje się zauważyć około piwnic domu tego, jacyś ludzie kręcą się bezustannie, wynoszą i wnoszą jakieś paki, rozglądając się podejrzliwie dokoła. Einstein przenosi się ze swoją robotą grabarską pod sam płot cmentarza i kopie w pocie czoła groby, jeden za drugim. Wreszcie jeden z ludzi, należących widać do tajnej gorzelni z domu naprzeciwko, zdziwiony taką nocną pracą na cmentarzu, zbliża się do krat cmentarnych i pyta grabarza, naturalnie nic nie podejrzewając, na co tyle grobów tak pospiesznie nocą kopie? Grabarz z najzimniejszą krwią

opowiada mu, jak to on musi ciężko pracować na chleb, klnie przytem na prohibicyę i opowiada, że dawniej lepiej się działo, bo człek pracował ciężko, ale mógł przynajmniej napić się wódeczki. — Skutek tych słów był piorunujący; oto interlokutor grabarza, rozglądając się ogłędnie na wszystkie strony, zaprasza grabarza do swego domu, oświadczając, że ma tam dość „wódeczki“ i wszelakich przysmaków. Grabarz woła swojego towarzysza, otrzepują ze siebie ziemię i idą za gościnnym gospodarzem. Wchodzą do piwnicy domu i tam naturalnie spostrzegają cały skład beczek z wódką, tajną gorzelnię itd. Wykazują się naturalnie swemi dowodami agentów prohibicyjnych — wszyscy zostają aresztowani i epilog rozgrywa się w sądzie.

Innym znów razem sprytny „Izzy“ udaje dorożkarza i dowiadyuje się od swych „kolegów“ po fachu dorożkarskim, gdzie można napić się kieliszeczek, — jedzie więc tam i każe sobie podać napój, poczem następuje znów okazanie dowodów i aresztowanie winnych.

Dzisiaj samo już nazwisko „Einstein“ wprowadza w stan zdenerwowania i rozdrażnienia niebywałego właścicieli restauracji i tajnych gorzelni, a że sprytny „Izzy“ charakteryzuje się świetnie, posiada niezliczony zapas pomysłów i sposobów na wyłapywanie przestępców — wszyscy więc boją go się w Nowym Jorku. Urząd jednak prohibicyjny widzi w nim genialnego wprost agenta i posyła go często nawet do innych miast, jeśli dowie się o istnieniu jakiej gorzelni tajnej na większą skalę. — Einstein ma monopol na „nakrywanie“ takich gorzelni.

Z AMERYKI.

DO WIADOMOŚCI WŁAŚCICIELI POŻYCZKI DOLAROWEJ. Posel Stapiński otrzymał następującą odpowiedź Ministerstwa Skarbu:

Warszawa, 27 września 1922 r. W odpowiedzi na pismo z dnia 22 września b. r. w sprawie wymiany tymczasowej obligacji pożyczki dolarowej, należącej do p. Stanisława Drwięgi, na obligację stałą. Ministerstwo Skarbu niniejszem komunikuje, iż nowa partya stałych obligacji już nadeszła z Ameryki i w najbliższym czasie obligacje te zostaną rozesłane do oddziałów Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej na prowincyi i wtedy będzie mógł p. Drwięga wymienić tymczasową obligację na stałą w najbliższym oddziale Polskiej Krajowej Pożyczkowej. Tymczasem zaś, niezależnie nawet od posiadania stałych obligacji **wszystkie** oddziały Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej wypłacają zawsze procent na tymczasowe obligacje pożyczki dolarowej w markach polskich po kursie dnia faktycznej wypłaty procentów. Za Ministra Skarbu: A. Woytkiewicz, naczelnik Wydziału.

NORDBRIDGE, Mass. Filia 10 Stowarzyszenia Mechaników Polskich, Farnumswille Mass wyasygnowała z kasy lokalnej 10 dolarów na agitację przedwyborczą dla P. S. L. Lewicy i poleciła mnie jako prezesowi tejże Filii do wysłania na ręce prezesa P. S. L. Lewicy Jana Stapińskiego, co też czynię. Posyłając te pieniądze, proszę użyć je tylko na agitację wyborczą celem przeprowadzenia zwycięstwa po chłopskiej stronie.

Zasylam serdeczne pozdrowienie **Józef Betlej.**

CHICAGO, 9 września 1922. Z prawdziwą radością i wielkiem zadowoleniem dowiedziałem się tu o połączeniu się obu odłamów Stronnictwa Ludowego. Jest to jedno z największych wydarzeń w obecnym ruchu ludowym, które doprowadzi go do zwycięstwa i wspaniałego w przyszłości rozwoju. Radością wielką przepełniły się serca wszystkich prawych i prawdziwych wyznawców sprawy ludowej na wieść o tym wspaniałym czynie zapałcia się siebie i zapomnienia dawnych różnic i uraz dla dobra całej Polski, dla

dobra sprawy ludowej, dla dobra przyszłego rozwoju demokracji w Polsce.

Troską serdeczną o przyszłość ruchu ludowego w Polsce, o przyszłość samej Polski przejęte były serca wielu z nas ludowców w Ameryce z powodu tego rozłamu w Stronnictwie Ludowym, z powodu ciągle zaostrzających się walk i różnic w stronnictwach chłopskich, które nie powinny być rozbite, nie powinny iść luzem rozdrobione i wzajemnie się zwalczające, ku uciesze ogromnej wrogów sprawy ludowej, czyhających tylko na sposobność wykorzystania tego rozbitcia i wzajemnego ich zwalczania się, by objąć ster władzy w Polsce w swe ręce i zaprowadzenia rządów książępańskich, dla zatracenia dźwigającej się powoli w Polsce demokracji i ponownego uciemnienia i cofnięcia wstecz postępu duchowego, kulturalnego i materialnego ludu wiejskiego i robotniczego. Demokracja w Polsce, demokracja taka jak my ją tu w Ameryce pojmujemy, ma jeszcze daleką i ciernistą drogę przed sobą. — Wszyscy zwolennicy prawdziwie demokratycznych rządów w Polsce, jeśli chcą zwycięstwa demokracji w Polsce, jeśli chcą wszechstronnego rozwoju Polski, jeśli chcą, aby ona była potężna, aby wszystkim jej obywatelom było w niej dobrze i szczęśliwie, aby lud wiejski i robotniczy miał w rządach i w ustanawianiu praw dla państwa należne mu miejsce, muszą iść razem w zgodzie, organizować swe siły, budzić i uświadamiać obywatelsko lud i wskazywać mu obowiązki jakie ma względem Państwa i Narodu i względem utrwalenia w Polsce demokracji dla przyszłych ich pokoleń.

Dlatego to tak bardzo cieszę się z faktu połączenia się ponownego obu odłamów Stronnictwa Ludowego. Jestem teraz spokojny o rezultat wyborów w Polsce, jestem teraz pewny, że ludowizm wyjdzie zwycięskim z tych wyborów, że uratowaną będzie demokracja w Polsce i utrzyma się u steru rządów prawdziwie ludowy, powstrzymując powrót reakcji i napór szalonych idei bolszewickich.

Przeznaczeniem Polskiego Stronnictwa Ludowego jest skupić pod swoim sztandarem cały lud polski, od Dźwiny do Karpat, od morza Bałtyckiego po kresy wschodnie Podola, Wołynia, Polessia. Na tej olbrzymiej, śpiącej dziś jeszcze i nieorganizowanej sile oprzeć się ma cała przyszłość Polski, chwala, ma zabłysnąć nowe jasne słońce szczęśliwości, potęgi i sławy, ma się utrwalić wielka piastowska Polan dziedzina, nowoczesnymi pojęciami demokracji i dzisiejszymi zdobyczami nauki i wiedzy rządzona. Jest to wielkie, ogromne i święte przed nami zadanie. Aby tego zadania dokonać, musimy lud wiejski i robotniczy podnieść ciągle na coraz wyższe poziomy dziedzin duchowych i kulturalnego rozwoju, musimy nie tylko dorównać zachodnim, cywilizowanym narodom świata, ale musimy je jeszcze prześcignąć. Tylko oświata, prawdziwa oświata szerzona przez prawdziwie demokratyczne szkoły w państwie prawdziwie demokratycznym może nas prowadzić na wyżyny do wymarzonego przez nas wielkiego i świętego celu.

Aby jednak nie dać upaść słabej jeszcze u nas, gdyż młodziutkiej demokracji, aby utrzymać szkoły nasze w duchu demokratycznym, trzeba koniecznie aby lud utrzymał się u steru władzy w Polsce a nie dopuścił reakcji lub bolszewizmu do panowania w dziedzinie piastowej. A będziemy tego mogli dokonać jedynie przez naszą solidarność, przez łączność i zgodę, przez tworzenie jednej zwartej, ogromnej siły, idącej zawsze i we wszystkim nieugiętym murem, karną, inteligentną i myślącą mocą.

Jakżeż mię cieszy niewymownie fakt, że właśnie taki duch i takie zrozumienie interesów sprawy ludowej zapanowało tam wśród rzesz ludowych w Polsce i że przyszło do zjednoczenia się obu odłamów Stronnictwa Ludowego.

Wam Szanowny Pośle Stapiński życzę osobiście z całego serca jeszcze jaknajdłuższych lat życia, zdrowia i sił, byście mogli pracować jak najdłużej na niwie ludowej dla dobra Państwa, dla dobra całego Narodu, a będziecie pracować dla dobra Narodu pracując nadal jak dotychczas dla sprawy, dla której poświęciliście swe życie.

Przyjmijcie, Szanowny Panie Pośle, tych kilka z serca szczerego pochodzących słów w dowód uznania i czci od wyznawcy idei ludowej dla zacnego serca i posiwiącej w boju o sprawę ludową zanczej głowy Wodza Ludowego.

Pozdrowienie dla całego Stronnictwa Ludowego i wszystkich jego posłów i serdeczne życzenia pełnego i tryumfalnego zwycięstwa w nadchodzących wyborach.

Cześć!

S. Zaklikiewicz.

Od Redakcyi. Takich listów radosnych otrzymaliśmy mnóstwo z całej Polski. Niestety, przedwczesna to radość, bo intrygi wrogów ludu zniweczyły plan p. Stapińskiego. Teraz sam lud musi zrobić porządek przez głosowanie na Nr. 13.

Wiadomości polityczne

POLSKA.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych ogłasza, że przebieg narad jakie się odbyły świeżo pomiędzy Polską, Łotwą, Estonią i Finlandyą, jest dla Polski zupełnie pomyślny. Wspomniane państwa tworzą coraz ściślejszy związek dla wspólnej obrony na wypadek ataku ze strony Rosyi.

Sejm śląski zebrał się na sesję w Katowicach 10 bm. Przebieg obrad jest spokojny. Posłowie niemieccy uczestniczą w obradach rzeczowo.

ZAGRANICA.

Rosya. Do Londynu nadeszły wiadomości, wedle których Rząd Sowietów w chwili obecnej stara się z największym natężeniem o wzniecenie niepokojów w Europie. Wysiłki te skierowane są przede wszystkim na Niemcy, gdzie przybyli liczni agenci komunistyczni z Petersburga i miast rosyjskich. Liczba tych agentów z Rosyi Sowieckiej wzrosła do tego stopnia, iż należy się zupełnie poważnie obawiać wybuchu niepokojów.

Turcja podpisała umowę pokojową z koalicją angielsko-francusko-włoską. Umowa oddaje Turcyi znaczną część Tracji i zwiększa zwierzchnictwo tureckie nad Konstantynopolem. Grecya przez tę umowę poniosła wielkie straty i została na długi czas ubezwładniona.

OKRUSZYNY.

RZĄD ROBI DROŻYŻNĘ. Rada Ministrów postanowiła podwoić cenę za jazdę koleją, a taryfę towarową podnieść o 50 proc. począwszy od 1 listopada b. r. Minister skarbu Jastrzębski obwieszcza, że będzie się domagał podatków gruntowych według skali przedwojennej, licząc za koronę austr. 1500 mk. Kupcy już zastosowali się do zapowiedzi rządowych i drą skórę z ludności. A rząd wydaje miliardy lekką ręką, więc i tak pustka w skarbie. Taka gospodarka prowadzi niezawodnie do bankructwa i rewolucyi.

TWORZENIE I ROZWIĄZYWANIE GMIN WIEJSKICH. Dziennik ustaw państwa nr. 86 z 11 bm. zamieszcza ustawę z dnia 22 września br., upoważniającą ministra spraw wewnętrznych do zezwolenia na znoszenie i tworzenie nowych gmin wiejskich. Zmiany te będą uskuteczniiane po wysłuchaniu opinii zainteresowanych ciał samorządnych.

CZYŻBY TO MOGŁO BYĆ PRAWDA? Polski konsul generalny w Nowym Jorku ogłasza w pismach polsko-amerykańskich przestroge, aby każdy emigrant wracający do Polski zaopatrzony był w polski paszport, gdyż w przeciwnym razie nie będzie wpuszczony do Polski, albo będzie musiał kilka miesięcy siedzieć w Gdańsku, zanim zostaną przeprowadzone dochodzenia.

Wierzyć nam się nie chce, aby Polska takie trudności czyniła swoim obywatelom wracającym do Ojczyzny. Przypuszczamy że to konsul tak straszy, aby wszyscy brali paszporty i dawali wysokie opłaty. Na każdy sposób domagamy się stanowczo rządowego wyjaśnienia.

ZNALEŻLI SIĘ W KORCU MAKU! P. Putek dlatego wystąpił z Lewicy P. S. L., bo, jak mówił, nie może pójść razem z Witosem do wyborów na wspólnej liście przeciw reakcyi księży-pańskiej. Ale gdy chodziło o utracenie listy państwowej Lewicy P. S. L. w państwowej komisji wyborczej, to Putek z Witosem znaleźli się w jednym szeregu i w wielkiej zgodzie. Przedstawiciel Witosza zażądał skreślenia naszej listy, a gdy to nie pomogło, to przynajmniej odebrania naszej listy nazwy Polskiego Stronnictwa Ludowego Lewicy. Zaraz te żądania piastowców poparł w komisji przedstawiciel Putka i Sanojcy. „Ideowiec” Putek nie mógł wytworzyć wspólnego z Witosem frontu wyborczego przeciw księżom i panom, ale natomiast potrafił wytworzyć wspólny front i iść razem z Witosem przeciw Lewicy P. S. L. Gdy chodziło o atak na naszą listę, Putek z Witosem dali sobie buzi i poszli zgodnie ręką w rękę. Nie ma to jak „ideowość” i „czystość zasad” reuegatów kroczących pod „Chłopskim Sztandarem”.

Góral.

MORDERSTWA mnożą się w zatrważający sposób. Świeżo donoszą ze Szczakowej o zamordowaniu dyrektora huty szklanej Junga. Delegacya robotników przyszła z żądaniem wydania opalu. Dyrektor Jung odmówił żądaniu, a wówczas robotnik nazwiskiem Doskocz wyjął rewolwer i pięciu strzałami położył Junga na miejscu trupem. Doskocza ujęto i będzie postawiony przed sąd doraźny.

NAPAD BANDYCKI NA PLEBANIĘ. Onegdaj po północy napadło trzech zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery bandytów na plebanię ks. Józefa Kopiarza w Straconce, pow. Biela. Bandyci, posługując się latarkami elektrycznymi, weszli do środka przez otwarte okno próżnego pokoju, a stamtąd dostali się do sypialni księdza. Steroryzowawszy swą ofiarę, bandyci splądrowali mieszkanie i zabrali ze sobą garderobę, bieliznę, biżuterję, monety obce, oraz 60.000 mk. Za bandytami policya zarządziła pościg, który jednak dotąd nie wydał rezultatu.

WARSZAWSKA GIELDA ZBOŻOWA. Żyto kongresowe 20.000. Żyto poznańskie 20.300. Pszenica kongresowa 35.600. Owies poznański 23.300 do 22.400. Kasza jęczmienna 37.500—38.000. Jęczmień poznański browarniany 21.250. Mąka pszenna 50 proc. wedle próby 58.500. Mąka pszenna 55 proc. 53.500. Ceny rozumieją się za 100 kg. netto loco stacya Warszawa.

Rozmaitości

NAPAD GŁODNYCH KOTÓW NA DZIECKO. Gazety francuskie donoszą: 10-letnia Irma Irachy szła rankiem z Paryża drogą do Montreuil, niosąc w koszyku ryby, kupione na targu. Zapach ryb przywabiał waleśające się koty, które w liczbie kilkunastu sztuk jąły towarzyszyć dziewczynce. Po drodze przyłączały się do nich inne koty. Mała z początku nie zwracała na to uwagi, kiedy jednak kocia gromada zaczęła mruczeć chórem z wyraźną złością — Irma przestraszyła się i koszyk wypadł jej z rąk. Koty odrazu rzuciły się na zdobycz, a kiedy dziewczynka usiłowała odebrać swoją własność, głodne zwierzęta podrapały ją i pogryzły silnie.

ZMIANY W POŁOŻENIU OSI ZIEMSKIEJ. Pomiarzy astronomiczne prof. Schnaura z Poczdamu wykazały, że szerokość geograficzna tamtejszego obserwatorium w bardzo widoczny sposób zwiększyła się w ostatnich latach, w r. 1921 o jakie pół sekundy. Zjawisko to nie jest lokalne, gdyż w obserwatorium w Ukiah w Kalifornii, a więc w całkiem innej części kuli ziemskiej, stwierdzono również przybytek szerokości geograficznej, prawda, że tylko o 5 cm w ciągu lat siedemnastu. Te zjawiska są jednym dowodem więcej, że zmiany w położeniu osi ziemskiej są znacznie większe, niż dotychczas przypuszczano i że bryła ziemska nie jest tak sztywna i stała, jak mniemano ogólnie.

WESOŁY KACIK

Sprzeczką małżeńską.

— To tak! — woła ona — przed ślubem mówiłaś mi, że stworzysz raj, a teraz nie chcesz mi kupić sukni jedwabnej.

— Moja duszko, czego ty chcesz odemnie? — odpowiada mąż — słyszałaś też kiedy, aby kto w raj u nosił suknie i do tego jedwabne.

Odpowiedzi Redakcyi.

A. Król: List przesłaliśmy do Biura emigracyjnego w Oświęcimiu, baraki, z prośbą, aby Was zawiadomili listownie. — **Ed. Hawrych,** Wołyń: Tęba za dużo kosztowało, a przytem nie mamy odpowiednich współpracowników, więc czytacie po polsku. — **Ob. Dużiak:** Zapiski organizacyjne zabrał Sanojca. Uporządkujemy to na nowo i legitymacye wystawimy, ale dopiero po wyborach, bo teraz brak czasu. Pracujcie całą siłą, abyście mieli posła Smolnickiego.

St. Szczypka: Jak chcą się zaprzedać w niewolę za wódkę i kielbasę, to niech idą. My w taki sposób konkurować nie będziemy. — **W. Zaczek:** To nieładnie, że wziął pieniądze, bo się splamiał. Ale niechże teraz odpokutuje przez energiczną pracę za Nr. 13. Pieniądzy mu już odebrać nie mogą. — **W. Baltazyn, J. Samborowski, Wł. Kuziara, J. Fudała, J. Sarnowski:** Artykuły już złożone w drukarni, czekają na miejsce w gazecie.

Odpowiedzi Administracyi.

Czech Szczepan, Chicago Ill.: Dostaliśmy, wystarczy na 2 roczne prenumeraty w kraju. — **Kalkszewski Józef,** Pas de Calais: Adres zmieniliśmy, książek powieściowych nie posiadamy. — **Cielecki Michał,** Bridgenort Pa: 2 dol. otrzymaliśmy, adres zmieniony. — **Jan Traczyk,** Manchester N. H.: 1 dol. otrzymaliśmy. — **Matuszyk Ludwik,** East Vandergrift Pa: 2 dolary otrzymaliśmy 26 lipca 1922. Po książkę zgłosić się do M. Wahl w Przemyślu. — **Kamiński Michał,** Ferme de la Comelle: Prenumerata zapłacona na 3 miesiące. — **Oczkowski Jan,** Chelmsford Mass: 2 dolary otrzymaliśmy. — **Bebło Józef,** Ludlow Mass.: 3 dolary otrzymaliśmy. — **Tomczyk Józef,** Greenwich Conn.: 2 dolary otrzymaliśmy. — **Plaza Marcin,** Winnipeg Mann: 1 dolar otrzymaliśmy.

NA FUNDUSZ WYBORCZY złożyli: Gadecki Daniel, Ostrusza, 1000 mk. Szczęsieniec Jan, Rymanów, 200 mk. Trybusiewicz Jakób, Milatyn Nowy, 600 mk. Kret Stanisław, Sękowa, 400 mk. Józef Kosowski, Spytkowice koło Zatora, 400 mk.

Za treść ogłoszeń Redakcyja nie odpowiada.

SANATORYUM I ZAKŁAD WODOLECZNICZY

Dra Kupeczyka, Kraków, Szujskiego 11. Tel. 1295
CHOROBY NERWOWE I WEWNĘTRZNA. 552 2-3

Obiawszy po rodzicach ziemię na kresach, **SPRZEDAM ZARAZ** masywną kamienicę 2 piętrową w samym rynku składającą się z 19 pokoi i 2 kramów o olbrzymich oknach wystawowych na parterze. Oba piętra ozdobione są balkonami. — W jednym kramie można interes obać zaraz. Oprócz świetnego meblu w sklepie, należy do kamienicy morgi ogrodu z drzewami owocowymi i warzywnymi. 547 3-3

Cena bardzo przystępna.

Realność ta leży w mieście pow. Zninie, Rynek L. 4, woj. Poznańskie. Zgłoszenia: **Jan Przybyłowicz, ŻNIN**

Zgubioną kartę powołania na nazwisko Boratyn Michał, urodzony r. 1901 w gminie Sietek powiat Przeworsk, unieważnia się. 559 1-1

Majątek Osiki-Salacze

670 morgów, wraz z żywym i martwym inwentarzem jest do sprzedania za cenę 130 milionów Mkp. Powiat Rawa Ruska, poczta Brukental. — Oddalenie od stacji kolejowej Ułmów 10 kilometrów. 557 2-2

Błąd delegat Banku Ziemi, udzieli w OSIKACH wszelkich informacji.

DOM ROLNICZY
ZASTĘPSTWO PROSCIEJOWSKIEJ FABRYKI
MASZYN ROLNICZYCH
F. WICHTERLEGO
NOWY SACZ, ulica Hoffmanowej L. 1
poleca

Kieraty kryte jedno i dwukonne z i Wichterlego
Młocarnie kieratowe z wytrząsaczami i siemem na kółkach przewozowych, słynne i MR 18 Wichterlego,
Młocarnie ręczne LMK Wichterlego,
Przystawki uniwersalne,
Kompletne garnitury młocarnian skórzanymi Wichterlego,
Młynki do czyszczenia zboża kraj.
Sieczkarnie ręczne i kieratowe. 527 6-10

Przyjmujemy zamówienia na pojedynczą i hurtową dostawę tomasyny z „Gwiazdą” i superfosfor poślemy franko do każdej stacyi i na kredyt.

UWAGA Cenników nie wysyłamy, zaraz zamówić i zadatkować, bo zapasy wyczerpane.

KRAKOW
ul. Radziwiłłowska 23

COSULICH LINE

WARSZAWA
ul. Królewska L. 39

Regularna stała komunikacja do północnej i południowej AMERYKI.

REEMIGRANCI — POLACY, posiadający paszporty wydane w Ameryce, bez względu na to, kiedy do Polski przyjechali, mogą przedłużyć paszporty w Starostwie, a następnie zgłosić się do biura naszego, gdzie udzielimy im bezpłatnie formularzy i wszelkich informacji, niezbędnych dla otrzymania wizy amerykańskiej.

Wszyscy pasażerowie, którzy chcą pojechać do Ameryki winni zgłaszać się listownie lub osobiście we własnym interesie do naszego biura **Cosulich Line** w Krakowie, ul. Radziwiłłowska L. 23, lub w Warszawie, ul. Królewska L. 39, gdzie otrzymają bezpłatnie najdokładniejsze informacje oraz wymagane formularze i druki.

ODJAZDY DO NOWEGO JORKU

PAROWCAMI POSPIESZNYMI i POCZTOWYMI:

„Presidente Wilson“ 13 listopada 1922 r.

„Argentina“ 12 grudnia „

Cena III-ciej klasy z Warszawy dolarów 106, —
i pogłównie dolarów 8.

**PAROWCE POSPIESZNE i POCZTOWE DO
AMERYKI POŁUDNIOWEJ
RIO DE JANEIRO, SANTOS, BUENOS AIRES**

„Francesca“ 3 listopada 1922 r.

„Atlantica“ 24 listopada „

„Sofia“ 29 grudnia „

Cena III-ciej klasy do Brazylii lub Argentyny dola-
rów 61.

Ceny rozumieją się ze wszystkimi kosztami, jakoteż pięciodniowym utrzymaniem w porcie. Wszelkie informacje, prospekta szczegółowe, jakoteż ceny I-szej klasy i II-giej klasy na żądanie. 499 3-6

CANADIAN
PACIFIC



ZEGLUGA
MORSKA

Najkrótsza droga z Warszawy do Kanady i do Ameryki.

Szybkie, duże okręty, dobra i obfita żywność, obszerne pomieszczenia, najnowsze urządzenia, jak telegraf bez drutu, sygnalizacja okrętowa i t. d.

Polscy i Rosyjscy pasażerowie, którzy chcą jechać do Ameryki, powinni natychmiast przesłać formularze i affidavit do konsulatu Amerykańskiego, celem otrzymania kolejnego numeru na wizę.

Pasażerowie do Kanady, którzy mogą dowieść, że są rolnikami i będą pracowali w Kanadzie na roli, żeńska służba domowa, jeżeli może dowieść, że ma zajęcie w Kanadzie, żony i dzieci do lat 18, którzy jadą do mężów i ojców mogą jechać do Kanady bez okazywania pieniędzy przy wylądowaniu.

Wszystkich niezbędnych informacji udzielają nasze biura: 554 1-1

WARSZAWA, Marszałkowska 117 tel. 231-46. Adres telegr. GACANPAC WARSAW.

Kraków, Radziwiłłowska 29. Lwów, Grodecka 93. Tarnopol, Gołuchowskiego 12. Wilno, Wielka 61. Białystok, Sienkiewicza 5. Stanisławów, Sienkiewicza 3. Brześć N/B, ul. Stec-kiewiczza 29.

UWAGA!

Jest pożądane ażeby pasażerowie, którzy jadą do **KANADY** zachowali korespondeucę i koperty, które otrzymali stamdąd.

Z rąk niemieckich 541 4-4

tanio do sprzedania

majątki, gospodarstwa, folwarki, młyny, fabryki, kamienice, wille, interesa przemysłowe w Poznańskim i na Pomorzu

posiada stale w wielkim wyborze

Biuro pośrednicze „GLEBA”

Gniezno, Lecha 13, Tel. 289.

Majątki

Wielki wybór pierwszorzędnych folwarków gospodarstw, młynów, cegielni, hoteli, restauracji, i wszelkich przedsiębiorstw w Poznańskim, po większej części z rąk niemieckich z powodu wyjazdu do Niemiec, korzystnie każdej chwili do nabycia. Szersze ogłoszenia przyjmuje Dom rolniczo-handlowy **Cyraniak i Ska, Poznań**, ulica Małeckiego 5. — 5 minut od dworca. 533 4-4

Nawozy sztuczne

prawdziwą tomasynę marki gwiazda, tuzle Martina, superfosfat i inne nawozy dostarcza wagonowo szybko firma hurtowna

A. Boduch, Żywiec, Rynek 22.

Na wszelkie zapytania należy dołączyć znaczek pocztowy za 50 Mkp. 511 7-20

Ubożny dochód dla każdego pracującego obywatela

Listy i zapytania pod adresem „Sanator” 89 Bydgoszcz

100.000 mk. i więcej miesięcznie

stałego, uczciwego zarobku może mieć każdy nauczyciel wiejski, pisarz gminny, organista, wogóle każdy pracujący człowiek na wsi przy pozasłużbowej pracy może zarobić. 435 16-0

PARCELUJEMY

majątek Toustoboby, powiat P d u c e, 8 kln. do Monasterzysk, kościół i szkoła w miejscu.

Kolonia polska istnieje Drzewo budowlane na miejscu. Grunta pierwszej jakości, drenowane.

Cena od 350 000 Mk z marg.

Ludowa Spółka Parcelacyjna
Lwów — Sadownicka 37

534 3-3

Jedyny najtańszy dom handlowy 507 3-4

IGNACY CYPRES

Kraków, ul. Szewska L. 13/P. L.



poleca ukłowy system Roskop. 6300 Mk. Budzik przedwojenny 6300 Mk. Skrzypiec ze smyczkiem 14000 Mk. i wyżej. Pudła do skrzypiec Mk 6000, 8000. Harmonie wiejskie model, jednorzędówka Mk 15000, dwurzędówka Mk 22000. Trąby akordeonowe Mk 5000, 6000. Dyamenty do szkła Mk. 3000, 4000. Brzytwy Mk 900, 1000, 1200. Maszynki do włosów Mk 8500, 4500. Maszynki do szycia Mk 3000, 4000. Pas do brzytwy 1000 Mk. Kamień 500 Mk. Przy zamówieniu polewają zadatku, reszta za pobraniem.

Cennik ilustrowany za nadaniem 100 Mk przekazem. Kupuje srebro, złoto i brylanty.

Na obecny sezon budowlany

poleca wapno skaliste i do bielenia, najlepszej jakości cement portlandzki, dachówkę ogniotrwałą ASBIT, ETERNIT, WIEC po cenach przystępnych z szybką dostawą. Firma hurtowna

A. BODUCH, Żywiec, Rynek L. 22.

Na wszelkie zapytania należy dołączyć znaczek pocztowy za 20 Mkp. 510 7-20

Zgubioną kartę powołania wystawioną przez P.K.U. w Wałowicach na nazwisko Andrzej Olejarz, zamieszkały w Oświęcimiu Nr. 485, utrwala się. 458 1-1

Adwokat Dr. Aleksander Austern otworzył kancelaryę w Jasle i prowadzi ją wspólnie z adwokatem Dr. LUDWIKIEM OJERLAENJEREM

w JASLE, ul. Kościuszki L. 410, tel. 24. 553 2-6

Gospodarstwa,

majątki ziemskie, kamienice, interesa i wszelkie przedsiębiorstwa w Poznańskim i na Pomorzu poleca w wielkim wyborze Józef KOCERKO, Bydgoszcz, ulica Śto Jańska Nr. 1, I-sze piętro. — Usługa rzetelna i szybka. 537 4-10

Troska matek o właściwe odkarmienie niemowląt bez mamki odpada mamy bowiem środek odżywczy, wystarczający za zupełne odżywienie! To zadanie spełnia

Mączka odżywcza dla dzieci „PHARMA“

jako preparat naturalny, łatwo strawny, o znacznej sile odżywczej.

Żądajcie wszędzie **Mączki odżywczej „PHARMA“**, która jest do nabycia w puszkach blaszanych w każdej aptece, drogueryi i handlach artykułów spożywczych.



Wedle poleceń lekarskich

najidealniejszym środkiem przeciw atakom podagrycznym, ischias, reumatyzmowi mięśni, stawów, nerwobólom, bólowi krzyżów, migrenie, kluciu w bokach, porażeniom, jest

SAPOMENTHOL MATULI

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach
tylko w oryginalnych słoikach małych i większych.

528 5-10

EUGENIUSZ MATULA fabryka środków leczniczych Sp. z ogr. odpow. Kraków.

SKANDYNAWSKO-AMERYKAŃSKA LINIA

Skandinavian American Line
WARSZAWA, ULICA SENATORSKA 35.

Wygodną i szybką podróż do Nowego Jorku

mają pasażerowie,
którzy podróżują
naszymi znanymi
pośpieszn. okrętami
pasażerskimi,
□ □ □ □ □ □ □ □



Frederic VIII,
Oscar II,
Hellig Olav,
i United States,
które odchodzą
co tydzień.

POLSCY i ROSYJSCY EMIGRANCY!

Formalności związane z wyjazdem do Ameryki są bardzo trudne! Zwracajcie się listownie lub osobiście do naszego biura Warszawa, **SENATORSKA 35** (obok Poselstwa Amerykańskiego), a otrzymacie najdokładniejsze informacje. Wszyscy pasażerowie, którzy jeszcze nie byli w Ameryce, powinni natychmiast listem poleconym lub osobiście dostarczyć do naszego biura swoje affidavity. To jest konieczne dlatego, byśmy się mogli zwrócić o ostemplowanie affidawitów do Urzędu Emigracyjnego w Warszawie, który poleci starostwu wydanie lub przedłużenie paszportu. Bardziej szczegółowe informacje osobiście lub listownie bezpłatnie wysyłamy po przesłaniu adresu. Ci, którzy już w Ameryce byli, (reemigranci) winni niezwłocznie porozumieć się z nami, gdyż oni mają pierwszeństwo do uzyskania wizy na wyjazd do Ameryki.

Cena szyfskarty 3-cią klasą z Warszawy do New Yorku wynosi 106 dolarów.

Najwygodniejsza nasza II. klasa wynosi 130—135 dolarów.

424 16—0

Amerykański podatek pogłówny wynosi 8 dolarów.